Nr. 93 | Należytość pocztową uiszczono ryczałtem | Lwów, niedziela 22 kwietnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski **20 groszy** na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176 | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Robotnicy! pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Metody walki sanacji.

(k) Niejednokrotnie podkreślaliśmy, że walka o realizację najszczytniejszych chociaż by ideałów przez nieumiejętny i nieodpowiedni dobór dróg i środków mija się z celem, a idee w imię których toczy się walkę zostają spaczone, skalane i powszechnie znienawidzone.

Słowa te znajdują pełne zastosowanie do obozu „sanacji" i jego obecnej roli w Polsce. Zadanie tego powstałego po przewrocie majowym obozu było nader ważne i wielkie. Zdawało się w pierwszej chwili, że na gruzach reakcji wyrośnie jakaś nowa siła, jakiś nowy, zdrowy czynnik, który stanie się podstawą nowego stanu rzeczy w państwie, że powstanie obóz szczerego radykalizmu, który, dążąc do walki o realizację swoich haseł zbliżenia Polski do świata pracy — odegra poważną rolę historyczną, bo rolę pomostu do przyszłości dla polskiej klasy pracującej. Upoważniał nas do tego fakt, iż tzw. obóz radykalizmu do czasu przewrotu majowego zbliżony był w wielu punktach do PPS., że ludzie ci mimo, iż nie byli wśród nas, byli przy nas, że wielu z nich wyszło ze szkoły naszej partji i ideowo mniej lub więcej uważali się z nią związani. Po przewrocie majowym ludzie ci wyszli z nowemi hasłami sanowania życia w Polsce — i trzeba było zaledwie kilku miesięcy, by przekonać się jak w rzeczywistości „sanacja" wygląda. Jest to dla nas równocześnie najwymowniejszym dowodem, że nie powinniśmy widzieć żadnych przyjaciół poza nami, że nie jest naszem, co nie jest wśród nas.

Obóz sanacji i metody jego działalności okazują się w jaknajgorszem świetle. zdradzono swoje dotychczasowe hasła, zaprzedano się jako *narzędzie* reakcji, poszło się na lep współpracy z kapitalistami i obszarnikami w imię solidaryzmu społecznego i pod hasłem: wiwat wódz, wiwat wszystkie stany. Sanacja znalazł się w objęciach Sapiehy, a Stpiczyński u samego ks. Janusza Radziwiłła... Zdaje się, że większej ironji losu być już nie może.

Dotychczasowa działalność sanacji specjalnie w okresie wyborów, stosowany przez nią terror wobec społeczeństwa, dalej wprost cyniczne zachowanie się wobec wyboru tow. Daszyńskiego na marszałka sejmu — zdyskredytowały sanację bez reszty.

Odźwierciedleniem całego upadku ludzi i obozu ongiś radykalnego, odźwierciedleniem bankructwa ideowego tego obozu jest dzisiaj prasa sanacyjna. — To co wypisuje „Głos Prawdy", czy „Dziennik Lwowski" — to są rzeczy świadczące nietylko już o jakimś zamęcie pojęć, o zatraceniu wszelkiej linji, ale prześciga i daleko pozostawia za sobą prasę prawicową. Cel uświęca tu środki.

Publicystyka sanacyjna nie operuje żadnymi prawie momentami rzeczowymi, nie uznaje konieczności argumentacji. — Brak tego wszystkiego zastępuje tupet i zarozumiałość, arogancja i jarmarczna krzykliwość. Chodzi tylko o zagłuszenie przeciwnika. Wobec takiego stanu rzeczy walczy się z tem wszystkiem, co nie jest i nie pachnie sanacją. Niekiedy walka ta prowadzona jest przy pomocy insynuacji wyzwisk i oszczerstw. Zdaje się, że dekret prasowy miał właśnie na celu oczyszczenie atmosfery w dziennikarstwie polskiem, ale tak się jakoś dzieje, że za słowa rzeczowej krytyki konfiskuje się wszelkie inne pisma, a gdy chodzi o prasę sanacyjną, o uśmierzenie języka wojujących publicystów sanacyjnych — dekret tu nie obowiązuje.

Często karygodna dowolność w doborze środków i broni w walce z przeciwnikiem, niekulturalne metody tej walki — świadczą właśnie o poziomie sanacji i jej ludzi. — Jedno nie da się oddzielić od drugiego. Gdy ma się ambicję i pretensje sanowania życia publicznego w Polsce — musi się wpierw usanować samego siebie. To dopiero może dać tytuł i legitymację do publicznego zabierania głosu. Na to trzeba dopiero zapracować, krzykliwość bowiem to jeszcze nie wszystko... A panowie nic nie robicie tylko krzyczycie. Może się to komuś podobać, albo nie, nic jednak faktu nie zmieni.

Posiedzenie Centr. Komisji Zw. Zawod.

Walka o 8-godz. dzień pracy i zabezpieczenie na starość. — Hasła pierwszomajowe. — Rozwiązanie warszawskiej Rady Zw. Zawod.

WARSZAWA, 20 4. (tel. wł.). 18 kwietnia odbyło się plenarne posiedzenie Kom. Centraln. Zw. Zawod., które rozważało m. in. sprawy: manifestacji 1 maja, akcji organizacyjnej Zw. zawodowych, obrony 8. godz. dnia pracy, i na rzecz ubezpieczenia na starość oraz szereg spraw natury organizacyjnej.

Komplet członków był bardzo liczny. Po obszernej dyskusji w sprawie walki o 8 godz. dzień pracy, komisja centr. postanowiła wystąpić wobec władz z żądaniem opowiedzenia się wyraźnie w sprawie naruszonego czasu pracy w przedsiębiorstwach prywatnych, państwowych i samorządowych. Nad to komisja poleciła udać się do władz z delegacją w tejże sprawie.

Jednocześnie komisja poleciła sekretarjatowi wszczęcie energicznej akcji w sprawie ustawy o ubezpieczeniu na starość.

W obu tych kwestjach komisja postanowiła wezwać wszystkie organizacje, centralną radę związków, sekretarjat okręg. oraz ogół robotników do wytężonej akcji przygotowania się do walki.

W sprawie 1 maja komisja uchwaliła jednomyślnie wniosek następujący:

Komisja Centralna Zw. Zaw. wzywa wszystkie organizacje zjednoczone, do jak najenergiczniejszego przygotowania demonstracji 1-majowych i wezwania do udziału w nich wszystkich zorganizowanych członków.

Demonstracje te winne organizować Zw. Zaw. w ścisłej łączności z temi partjami socjalistycznemi, z któremi ruch zawodowy klasowy utrzymuje bratnie stosunki t. j. z P. P. S., „Bundem", Niemiecką Socjal-demokracją i Niemiecką Partją Pracy. Nadto w sprawie 1 maja uchwalono, że jako hasła Związki muszą wysuwać:

1. Walka o 8-godzinny dzień pracy i ratyfikację konwencji Waszyngtońskiej o 8-godz. dniu pracy;

2. Walkę o ustawę o zabezpieczeniu na starość;

3. Walkę o utrzymanie w dotychczasowych granicach akcji pomocy dla bezrobotnych, t. zw. akcji doraźnej oraz o rozszerzenie działania ustawy o bezrobociu na wszystkich robotników bez względu na ilość zatrudnionych w warsztatach pracy.

W sprawach organizacyjnych Kom. Centr. postanowiła:

1. Radę Zw. Zaw. m. Warszawy na skutek przekroczeń statutowych — rozwiązać;

2. Zaprotestować przeciwko pozbawieniu Kom. Centr. reprezentacji w Komitecie rozbudowy, Magistratu m. Warszawy;

3. Ustalić delegację Kom. Centr. na Międzynarodową Konferencję Pracy w osobach ttow.: Tellera i Maksamina;

4. Zlecić Sekretarjatowi, by w ciągu maja zwołał posiedzenie Kom. Centr. dla omówienia sprawozdania Kom. Ankietowej;

5. Przyjąć do wiadomości opinję konferencji Zarządu Centr. Związków i przełożyć termin 4-tej konferencji na maj 1929.

Podział przewodnictw w komisjach sejmowych.

WARSZAWA. 20. kwietnia. (tel. wł.) Wczoraj pod przewodnictwem marsz. Daszyńskiego odbyło się zebranie przewodniczących wszystkich klubów poselskich Na zebraniu tem ustalono podział przewodnictw w komisjach sejmowych. Z. PPS. obejmie przewodnictwo w komisjach: ochrony pracy, regulaminowej, przem.- handl., Be-be obejmie przewodnictwo w komisjach: budżet., konstyt., admin., zagran., skarb., wojsk., rob. publ., zdrowia i walki z drożyzną. Wyzwolenie w oświatowej i emigr., Ukr. i Białorusini: w rolnej i odbud. kraju., N. D.: w prawniczej i morskiej., Str. Chł.: w kom. reformy rolnej, Piast: w kom. opieki społ., klub niem.: w komunikac.

W obronie godności Sejmu.

Wywiad z marszałkiem Daszyńskim.

„Naprzód", ogłasza wywiad swego współpracownika z marszałkiem sejmu tow. Daszyńskim na temat prac i zadań obecnego sejmu.

— Jak towarzyszu marszałku, przedstawia się *program prac sejmowych?*

— Szczęśliwy los zdarzył — mówi tow. Daszyński — że nowowybrany Sejm zastał przed sobą bardzo bogaty program pracy pozytywnej. Prowizorjum budżetowe, ustawa inwestycyjna i wreszcie preliminarz budżetowy na rok 1928-9 zostały w pierwszych czterech dniach przez Sejm załatwione, a ponieważ preliminarz znalazł się w komisji budżetowej, więc nawet podczas feryj świątecznych Sejm miał dużo realnej pracy przed sobą.

Oczywista, że zadaniem Sejmu w sprawie budżetu będzie załatwienie go w terminie przed 30 czerwca br., aby nie uchwalać nowego prowizorjum. Uważałbym ten fakt za znakomitą szkołę dla ogromnej ilości nowowybranych posłów, którzy powinniby zapoznać się bardzo dokładnie z budżetem, będącym najgruntowniejszem

zwierciadłem polityki państwowej.

Pomijając na razie wartości, które nowy Sejm przyniósł ze sobą, uważam za rzecz niezwykle ważną, aby ustały w Sejmie pewne manjery Sejmu poprzedniego. Sejm powszechnego głosowania powinien być ciałem, które także zewnętrznie powinno wzbudzać

respekt i szacunek w narodzie.

Przepiękna marmurowa sala sejmowa powinna być przybytkiem poważnej i gruntownej pracy ustawodawczej, bo tylko parlament twórczo pracujący nad zagadnieniami życia państwowego znajduje oddźwięk w narodzie. *Demokracja, wymagająca szacunku, powinna w pierwszym rzędzie sama siebie szanować.*

Plenarne posiedzenia Sejmu, wobec braku materjału przygotowanego przez komisje — a te zostaną ukonstytuowane dopiero dnia 20 kwietnia — odbywać się będą aż do drugiej połowy maja stosunkowo rzadko. Za to w drugiej połowie maja będzie musiał Sejm pracować

z wytężeniem wszystkich sił

przez kilkanaście posiedzeń, aby ze swej strony budżet załatwić — i przesłać go Senatowi. *Nowych przedłożeń rządowych dotąd nie otrzymałem.* Wiem tylko, że rząd ma zamiar przedłożyć kilka projektów ustaw podatkowych i dotyczących urzędników. Kiedy je przedłoży, tego dziś powiedzieć nie mogę.

— Jak się w rzeczywistości przedstawia *sprawa regulaminu sejmowego,* około którego pewna część prasy podnosi taki hałas?

— Głośna stała się w ostatnich czasach sprawa zmiany regulaminu. Istnieje na tem polu dużo nieporozumień.

Tak naprzykład regulamin obecny *ani jednem słowem nie wspomina o „konwencie seniorów",* podczas kiedy przeciwnicy regulaminu obecnego zwalczają może najnamiętniej ten konwent senjorów. Wszelkie zmiany regulaminu, dążące do roztropnego uproszczenia prac sejmowych, do zabezpieczenia absolutnego porządku i godności obrad, oczywiście powinny być powitane jak najżyczliwiej. Szczegółowych projektów zmiany regulaminu dotąd Sejmowi nie przedłożono.

— Co sądzicie o przyszłości Sejmu i parlamentaryzmu w Polsce?

— Jako marszałek Sejmu mogę wyrazić tylko nadzieję, że wielka ta instytucja, reprezentująca wolę całego narodu, *zdoła utrzymać swoje znaczenie w społeczeństwie!*

Pod jakiemi warunkami Francja skłonna porozumieć się z Rosją.

MOSKWA, 20. 4 (AW). Nieustanne ataki prasy sowieckiej na politykę rządu francuskiego wskazują na dalsze zaostrzenie się stosunków pomiędzy obu państwami. — W doniesieniach z Paryża prasa informuje, iż w czasie ostatniej wizyty przedstawiciela Sowietów w Paryżu Dowgalewskiego, został on przyjęty nie jak zwykle przez Brianda, lecz przez Berthelota. Dyplomata ten oświadczył Dowgalewskiemu, iż rząd francuski gotów jest wznowić rokowania z Sowietami o pakt nieagresji. Pakt ten jednak

nie może naruszać w żadnej mierze zobowiązań Francji,

płynących z tytułu jej przynależności do Ligi Narodów, oraz umów i traktatów z Polską i Rumunją. Berthelot dodał, iż rząd francuski informuje o stanie rokowań z Sowietami wszystkie państwa sąsiadujące z Rosją w szczególności zaś najbardziej zainteresowane — Polskę i Rumunję.

W sprawie sekwestru złota sowieckiego

które znajdowało się w bankach Stanów Zjednoczonych Berthelot podkreślił, iż nie może być mowy o jakiejkolwiek samowoli rządu francuskiego, zasekwestrowanie bowiem zapasu złota jest jedynie częściową rewindykacją należnych Francji od Sowietów sum.

TRYBUNAŁ STANU.

WARSZAWA, 20. kwietnia. (AW). Na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu i Senatu dokonany będzie wybór nowych członków Trybunału Stanu na cały okres kadencji izb ustawodawczych. Jak wiadomo członków Trybunału Stanu wybiera ze swego grona Sejm w liczbie 8, Senat w liczbie 4.

—:::—

JÓZEF WITTLIN.

Z „Powieści o cierpliwym piechurze".

(Dokończenie).

Tu pamięć go nie myli, tego się nie zapomina! Stara pasja odżyła w starcu na to wspomnienie. Przez jedną chwilę uczuł na nowo dawną niechęć do fikcyjnego przeciwnika z manewrów, którego rzeczywistą śmierć pomścić ma teraz on i całe cesarsko-królewskie wojsko. Krew starcowi uderzyła do głowy na myśl, że nawet po śmierci nie daje mu spokoju ten współzawodnik uparty, co przez tyle lat czekał daremnie na jego naturalną śmierć. Coś w starcu zatriumfowało — A jednak go przeżyłem! — Ale i ten cichy, jedyny triumf po chwili zamroczył się żalem za niezapomnianym jedynakiem Rudolfem, któremu też nie było dane. — Nichts bleibt mir erspart!

Nieprzyjemna cisza padła na salę. — Jak kadzidło nad zwłokami zamordowanych unosił się słodkawy zapach perfum Berchtolda. Adieu perfumerje paryskie! Zamknięta droga: trójprzymierze — trójporozumienie! Dobrze znał się na tem Berchtold, wiedział, czem pachnie nowy kurs historji. Pachnie ograniczeniem się do wyrobów krajowych. Ale w tej upiornej ciszy nawet jowjalny Krobatin nie wąchał już jego perfum. Prochu też nigdy nie wąchał, ale zawsze był ministrem wojny.

Cesarz dumał. Niebieska woda jego źrenic spochmurniała pod szkłami. Wygolony podbródek zapadł się za złoty kołnierz, — z którego na wierzchu sterczała tylko wata bokobrodów. Migotliwy krzyż na koronie św. Szczepana pochylił się jeszcze bardziej i groził runięciem na głowę starca. On ciągle milczał, pogrążony w posępnych katakumbach trupich wspomnień.

Atmosfera coraz bardziej zgęszczała się nad okrągłym stołem. Stare fotele trzeszczały. Skleroza w żyłach paladynów znów się posunęła o krok. Aż zniecierpliwienie rady koronnej przekroczyło granice etykiety. — Generałowie zaczęli szeptać. — Najwyższy czas! On musi podpisać! — Krobatin nie mógł dłużej wysiedzieć bez papierosa. Wówczas hrabia Berchtold trącił hrabiego Paara. Ten położył przed cesarzem jakiś długi arkusz. Drugi z sobowtórów trzymał w ręku pióro z nową, nieużywaną — jak każe dworski ceremonjał — stalówką. Oczy wszystkich skierowały się ku wysuszonej, delikatnej dłoni cesarza. Nareszcie się ocknął i poprawił okulary. Wszyscy odetchnęli.

Przez kilka minut monarcha obchodził zimnem spojrzeniem czarne, sztywne, szeregi liter. Czynił surowy przegląd każdego wyrazu, każdego przecinka. Ale po przeczytaniu pierwszych zdań zaczerwieniły się jego powieki, w oczach zaczęło coś piec. Okulary zapotniały. W ostatnich czasach bardzo już starca męczyło czytanie, zwłaszcza przy sztucznem oświetleniu. Więc oderwał wzrok od arkusza i widząc zniecierpliwienie rady koronnej, drżącą ręką poprowadził pióro do otwartej, czarnej paszczy kałamarza. Ręka wróciła z piórem unurzanem w jadowitym płynie i drgając opadała na ląd papieru, jak lotnik, który poczuł w powietrzu grunt pod nogami. — Wnet lewa ręka przyszła jej z pomocą, przytrzymała papier.

Cesarz kładł swój podpis, na który tak długo czekali ministrowie. Atoli po napisaniu wyrazu „Franciszek" nie stało już pióru płynnego tchu, atrament się wyczerpał. Po raz wtóry cesarz sięgnął do kałamarza i drżącem piórem zadrasnął się leciutko w duży palec lewej ręki. Z palca trysnęła malutka kropla krwi. Była czerwona. Nikt nie zauważył tego zadraśnięcia: cesarz szybko obtarł palec i jednem mocnem pociągnięciem dopisał: „Józef". — Atrament był niebieski.

Hrabia Berchtold przejął pismo. Nazajutrz przetłumaczono je na wszystkie języki monarchji. Wisiało wydrukowane na wszystkich rogach ulic miast, miasteczek i wsi i rozpoczynało się od słów: „Do moich ludów". — Analfabetom odczytali manifest gminni dobosze.

Cesarz podniósł się z pomocą adjutantów. Nikomu w służbie ręki nie podawał. Tym razem jednak uścisnął dłoń prezesa ministrów. Na progu odwrócił się raz jeszcze i rzekł niewiadomo do kogo:

— O ile się nie mylę... będzie się lała krew!

Potem wyszedł. Arcyksiążę Fryderyk częstował ministra skarbu, Bilińskiego, — hawaną.

Na dole stuknęły okute buciska piechurów 99-go pułku. Suchy trzask kolb, stawianych do nogi.

W pobliskich koszarach otrąbiono retraitę. Dziewiąta.

Żołnierze w całej monarchji kładą się spać o dziewiątej.

Jak się robi senzacje...

Czyli: Nieco o uczciwości publicystycznej

Dzisiejsza „Gazeta Poranna" i jej organ bratni „Chwila" podały „senzacyjną" wiadomość o ustąpieniu komisarza rządu Strzeleckiego. Na afiszach reklamowych tych dzienników czytają ciekawi, że „p. Strzelecki wkrótce ustępuje?" i że nastąpi „Odwołanie komisarza rządu Strzeleckiego ze Lwowa?" — Co prawda, tytuły te zaopatrzono skromnie — pytajnikiem, kwestjonującym zgóry prawdziwość tych pogłosek, lecz czytelnik afiszowy nie zawsze jest czuły na takie drobiazgi. Byle zrobiono senzację. Byle sprzedać jak najwięcej egzemplarzy. — Inaczej: byle interes szedł!

I nie dziwilibyśmy się tym, nie nowym zresztą u tych pism sposobom polowania na senzację, bo znamy je nie od dzisiaj. Ale w tym wypadku chodzi specjalnie o coś innego i sprawa ta nasuwa nam na myśl porównanie z takiem zwierzątkiem, co to samo worek drze i kwiczy. Nic bowiem nie dzieje się bez przyczyn i tu także do przyczyn sięgnąć należy.

Początek i podkład senzacji wykwita z drugiej — również „senzacyjnej" — sprawy.

Przed kilkunastu dniami podały te pisma — walcząc z etatyzmami — wiadomość, że Miejski Zakł. Aprow. zamierzał podnieść cenę mąki, i że w obronie spożywców stanęli — no, zgadnijcie kto?... — handlarze mąki i piekarze.

Że był to skryty atak na M. Z. A. skutecznie prowadzący walkę ze zwyżką cen chleba, i że było to w okresie zbliżania się świąt Wielkanocnych, w czasie których większość handlarzy mąką i piekarzy, zawiesza swe czynności ze względów zachowawczych — tego nie podano do wiadomości, lecz użyto sobie na „nieuczciwości" Aprowizacji i podwyżkę odrzucono.

Było to po linji interesów większości mieszkańców Lwowa, spożywców — i chętnie ten gest piekarzy — choć nie szczery — przyjęliśmy.

Ale oprócz przyczyn poznajmy też i skutki. W kilka dni po urządzeniu tego, sprytnego, lecz niemądrego kawału, majstr. piekarscy zaprzestali wypieku chleba z mąki żytniej, a obecnie chcąc wymusić horendalnie wysokie ceny za chleb, nie odpowiadające zupełnie nawet podwyższonym obecnie cenom mąki — całkowicie zawiesili z dniem wczorajszym wypiek pieczywa.

Zakulisowi działacze, w rodzaju Ornsteinów i innych, zorganizowali na wczorajsze posiedzenie Rady Przybocznej demonstrację. Galerje tłumnie zapełnili majsterkowie piekarscy. W powietrzu wisiała burza. Lecz spaliło na panewce, żaden z obrońców piekarzy, żaden z obrońców dawnych dobrych czasów nie odważył się wystąpić.

Czem to usprawiedliwić przed opinją publiczną? Czem wytłumaczyć przyjęcie bez dyskusji wniosków w sprawie podwyższenia budżetu gminnego i zaciągnięcia pożyczki?

Jest sposób! Komisarz Strzelecki ustępuje! Jeżeli ustępuje, to walka z nim już zbyteczna. Tak się mydli oczy czytelnikom, aby zatrzeć u nich niemiłe wrażenie, że się przegrało na całej linji!

Tak się robi senzacje.

A teraz inny kawał.

Dnia 1. kwietnia podaliśmy wiadomość o napadzie na lekarza Kasy chorych w Nadwórnej. Wiadomość tę jako „senzację" przyniósł „Wiek Nowy" dopiero wczoraj, a więc w 19 dni po nas.

I to ma się nazywać szybkiem informowaniem czytelników, którzy, rzecz gorsza, nie mogą się na tem połapać.

Dawni przyjaciele skaczą sobie do oczu.

Czy zostaną tylko szczątki?

WARSZAWA, 20. 4. (AW). W dzisiejszym numerze „Rzeczypospolitej" ks. Z. Kaczyński polemizuje z ostatnimi artykułami Romana Dmowskiego, w których twórca nar.-demokr. stwierdza, że z chrześcijańskiej demokracji pozostały już tylko dogorywające szczątki. Ks. Kaczyński dowodzi, że rola centrum parlamentarnego nie skończyła się bynajmniej. W dalszym ciągu autor krytykuje politykę ZLN, która według niego nie gardziła żadnym sojuszem, o ile ten był korzystny dla widoków partji. — W szczególności ks. Kaczyński wspomina ugodę z Żydami. Artykuł kończy się następującym ustępem:

„Dzisiejsza narodowa demokracja chętnie by może poszła na ugodę z rządem i tworzenie razem z nim rodzimego faszyzmu, gdyby oczywiście Marsz. Piłsudski chciał tej współpracy".

Katastrofalne skutki trzęsienia ziemi w Bułgarji.

Kilkanaście miast w gruzach. -- Dotychczas stwierdzono śmierć około 100 osób. -- Setki rannych.

SOFJA, 20. 4. (PAT.). Szkody, jakie spowodowało ostatnie trzęsienie ziemi w Bułgarji są bardzo znaczne. W całem mieście Filipopolu za wyjątkiem środkowej jego części, znajdującej się na wzgórzach znać ślady trzęsienia. W miasteczku Kalczli runął szpital i kościół katolicki. Miejscowości Baltadżi, Czakireto, Manola, Tressi, Alibakowo, Bolczen, Sadowo, Satybogowo, Papazly i inne są tak dalece zniszczone, że zaledwie kilka budynków ocalało. Reszta domów leży w gruzach. W Borysowgradzie uległy zniszczeniu domy, które ocalały przy ostatniem trzęsieniu ziemi. Liczba ofiar w miarę prowadzonych poszukiwań stale wzrasta.

Dotychczas już stwierdzono śmierć około 100 osób. Linje kolejowe i drogi znacznie ucierpiały. Najbardziej zniszczona jest szosa łącząca Filipopol z Papazly. Z powodu zapadnięcia się gruntu w wielu miejscach oraz licznych szczelin, które się utworzyły szosa ta stała się niezdatną do użytku. Orient Ekspress i inne pociągi, które zmuszone były zatrzymać się w pobliżu stacji Papazly, aby czekać na poprawienie toru mogły już wczoraj wieczorem ruszyć w dalszą drogę. Ostatnie trzęsienie ziemi spowodowało interesujące zjawisko. Między innymi w miejscowościach Satybegowo i Manola wytrysły nieznane dotychczas źródła i zalały okolicę. W Sofji panuje wśród ludności panika — wiele rodzin opuszcza stolicę w celu spędzenia nocy pod gołem niebem. Wiele samochodów i wozów zostało zamienionych na miejsca noclegów. Ogólne szkody spowodowane ostatniem trzęsieniem ziemi obliczają na kilkaset miljonów lei.

SOFJA, 20. 4. (AW). Według uzupełniających informacyj szkody spowodowane przez ostatnie trzęsienie ziemi przewyższają obliczenia pierwotne. W samym Filipopolu, jak stwierdzono urzędowo zniszczonych zostało przeszło 5 tys. domów. Z gruzów wydobyto do tej pory 20 zabitych i 80 ciężko rannych. Pozatem w mieście jest około 200 ludzi, którzy doznali lżejszych obrażeń, w szczególności zaś poranionych odłamkami szkła z okien. Szyby w całem mieście wyleciały. W okolicach Filipopolu 5 wsi uległo doszczętnemu zniszczeniu.

Nowy kurs na lewo w Rosji.

„Berliner Tagblatt" otrzymuje telegram o wielkiej mowie politycznej Bucharina, w której wywodzi, że G. P. U. z pomocą prostych robotników dowiedział się *o kontrrewolucyjnych organizacjach, pozostających w związku z kapitałem i organizacjami zagranicznemi.*

Podczas gdy Moskwa dotychczas twierdziła, że spisek znajduje się w porozumieniu z polskim sztabem generalnym(?), to Bucharin stwierdza, że organizacja w zagłębiu donieckiem porozumiewała się z *licznemi sztabami generalnemi.* Organizacja składa się przeważnie z dawnych właścicieli kopalń, którzy potem czynni byli jako „specjaliści", inżynierów, techników, b. oficerów w służbie Denikina. — Centrum tej organizacji znajduje się w Moskwie, Charkowie i innych miastach.

Organizacja ta pozostaje w stosunkach nawet z niektórymi członkami organizacyj faszystowskich, po części i z *Stahlheimem!* *Ideologję spisku stanowiło zniszczenie sowietów i powrót do kapitalizmu, a celem bezpośrednim wojna i nowa interwencja.*

Bucharin wymienił znane formy działalności tej organizacji, mianowicie *sabotaż wszelkiego rodzaju, fałszywe dyspozycje przy ustalaniu maszyn, niepotrzebne zamówienia na maszyny* i wyraził mniemanie, że *i w przemyśle wojennym prawdopodobnie dopuszczano się takichże czynów sabotażu.*

Mówiąc o polityce *agrarnej* stwierdził, że nastąpił w rządzie nowy kurs tej polityki, w kierunku radykalnym. Kurs partji zdąża ku opodatkowaniu wyższych warstw, podwyższenie płac, podwyższenie produkcji towarowej.

Bucharin podnosi, że *wieś jest podniecona naskutek poczynań ostatnich miesięcy.* *Celem polityki rządowej jest polepszenie stosunku do biednych chłopów i osłabienie stanowiska kułaków.*

Naogół udało się utrzymać stosunki z chłopami średnimi, ale w wyższych warstwach kułaków panuje niezadowolenie. — Bucharin powiada, że należy wyrównać stosunki z chłopstwem średniem, równocześnie zaś należy podniecać biednych chłopów — przeciw kułakom.

Z mowy tej widać, że najbardziej wpływowe żywioły prawicowe w partji i w aparacie sowieckim, jak Kondratiew i inni, którzy popierali wzmocnienie produkcji rolnej przy pomocy kułaków na niekorzyść uprzemysłowienia, poniosły klęskę w Kremlu...

SOCJALIŚCI LIT. OPUSZCZAJĄ LITWĘ.

WILNO, 20. 4. (AW). Nadeszły tu wiadomości otrzymane przez emigrację kowieńską, iż w związku z ostatniemi aresztowaniami na Litwie spodziewany jest wyjazd z Kowieńszczyzny dalszej grupy socjaldemokratów litewskich. Część ich ma się już znajdować na Łotwie. Wśród wychodźców są oficerowie armji litewskiej oraz kobiety.

—:::—

WYPŁATA RATY ZASIŁKU DLA PRACOWNIKÓW PAŃSTW.

WARSZAWA, 20. 4. (AW). W dniu dzisiejszym władze rozpoczęły tu wypłatę przyznanej ostatnio przez Sejm raty 22 i pół procentowego zasiłku dla urzędników państwowych.

Marsz. Piłsudski chory, przebywa w szpitalu.

WARSZAWA, 20 4. (AW.). Marsz. Piłsudski uległ przed kilku dniami silnemu przeziębieniu, które w następstwie wywołało newralgiczne bóle w rękach. Celem przeprowadzenia radykalnej kuracji p. Marszałek od wczoraj przebywa w Szpitalu Ujazdowskim, gdzie poddał się intenzywnej kuracji naświetlającej.

Utworzenie Biura meljoracji Polesia.

WARSZAWA. 20. kwietnia. (Pat.) W Dzienniku Ustaw Nr. 17. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o utworzeniu Biura projektów meljoracji Polesia. Zadaniem Biura będzie opracowanie ogólnego projektu i kosztorysu meljoracji Polesia i przygotowanie planu sfinansowania tej meljoracji. Projekt ma być opracowany w przeciągu 4 lat kosztem 6 miljonów zł. Obok Biura ustanawia rozporządzenie przy ministrze robót publicznych stałą komisję doradczą delegatów ministerstw zainteresowanych w meljoracji Polesia, następnie wojewodów poleskiego, nawogrodzkiego, wołyńskiego i białostockiego. Projekt meljoracji Polesia będzie obejmował regulację rzek spławnych i niespławnych, regulację naturalnych i sztucznych dróg żaglownych oraz podstawową meljorację gruntów czyli ogółem całą dziedzinę gospodarki wodnej na Polesiu. Rada Ministrów powierzyła opracowanie tego projektu Ministerstwu robót publicznych, w którem koncentruje się całość gospodarki wodnej w państwie i które posiada w swej organizacji aparat techniczny, umożliwiający podjęcie tak wielkiego dzieła.

—:::—

W Katowicach założy się politechnikę.

KATOWICE, 20 4. (AW.). Jak nas informują dzięki staraniom wojewody Grażyńskiego władze centralne zgodziły się w zasadzie na założenie politechniki w Katowicach. Gmach nowej uczelni ma być wybudowany kosztem skarbu wojew. śląskiego, natomiast koszta utrzymania politechniki ponosić będzie rząd centralny.

Cztery ofiary w Bytomiu wskutek trzęsienia ziemi.

BYTOM, 20. 4. (AW). W związku z trzęsieniem ziemi jakie się zdarzyło tu onegdaj załamał się chodnik na kopalni „Centrum", przyczem 4 górników zostało zasypanych węglem. Akcja ratunkowa pozostała bez skutku.

—:::—

Olbrzymia afera szpiegowska na Wileńszczyźnie.

WILNO, 20. 4. (AW). Donoszą z Nowogródka, iż władze wojskowe wykryły na terenie powiatu nieświeskiego olbrzymią aferę szpiegowską, której sieci rozciągają się na teren kilku województw wschodnich. W związku z tem aresztowano i osadzono w więzieniu dwóch głównych przywódców Antoniego Siwkowicza i Bazylego Piwowarczyka. Przy aresztowanych znaleziono materjał obciążający, plany dyslokacji oddziałów KOP-a i uzbrojenia. Znaleziono również dowody, stwierdzające łączność aresztowanych z wywiadem sowieckim. Dalsze śledztwo w toku.

Z obrad komisji budżetowej.

WARSZAWA, 20. 4. (Pat). Dziś przedpoł. sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do dalszych obrad. Na porządku dziennym miało być głosowanie nad budżetem Sejmu i Senatu. Na wezwanie tow. Diamanda przewodniczący zakomunikował, iż plan obrad nad budżetem przedstawiałby się następująco: W sobotę odbyłyby się trzecie czytania uchwalonych już budżetów, w poniedziałek budżet rolnictwa, we wtorek przemysłu i handlu, emerytury i renty, we środę komunikacji, we czwartek sprawy zagran., praca i opieka społ., w piątek reformy rolne i długi państwowe, w sobotę trzecie czytania załatwionych budżetów, względnie załatwienie nieskończonych obrad. W wyniku dyskusji przewodniczący oznajmił, iż trzecie czytanie odbędzie się w poniedziałek, 23 b. m.

Komisja przystąpiła do dalszych obrad nad budżetem ministerstwa robót publicznych. P. Socha (Str. Chł.) skarży się, że sprawy, które najwięcej obchodzą wieś, nie zostały dostatecznie uwzględnione i stawia rezolucję, wzywającą rząd do dania właścicielom gruntów przyległych lub zrzeszeniom komunalnym bezpłatnie albo w drodze sprzedaży osypisk, zbędnych dla regulacji rzek. W dziale wydatków stawia mowca wniosek, aby kwotę na usuwanie szkód żywiołowych podwyższyć do 800.000 zł., zaś państwowy fundusz meljoracyjny powiększyć o 1 miljon zł. Poseł Krzyżanowski (B. B.) uznaje opór ministerstwa przeciw monopolowi w dziedzinie elektryfikacji za usadniony i wyraża przytem zdanie, iż należałoby rozważyć myśl założenia przedsiębiorstwa z udziałem kapitału prywatnego. Co do ruchu budowlanego, mowca przestrzega przed zbytnim pospiechem w akcji potanienia materjałów budowlanych. Poseł Kornecki (Klub Narodowy) uważa cały budżet za zbyt wielki. Poseł Kiernik (Piast) z zadowoleniem przyjmuje fakt, że budżet ten, jako budżet gospodarczy wzrósł o 100 proc. a jednocześnie wyraża żal, że za mały położono nacisk na potrzeby rolnictwa, na regulację rzek i meljorację. Poseł Kalinowski (Wyzwolenie) zapowiada zgłoszenie rezolucji w sprawie wydatniejszej pracy w kierunku uwzględnienia potrzeb wsi. W dalszej dyskusji zabierali jeszcze głos pp. Baczyński (Klub Ukraiński), Hausner (P .P .S.), Bittner (Ch. D.).

Po przerwie jednomyślnie przyjęto budżet sejmu i senatu w drugiem czytaniu, w myśl wniosków referenta.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem min. robót publ. Pierwszy zabrał głos min. Moraczewski, przyczem w dłuższem przemówieniu odpowiadał na wnioski i zarzuty wysunięte w toku dyskusji, poczem przystąpiono do głosowania, w wyniku którego budżet przyjęto w myśl przedłożenia rząd.

Na porządku dziennym 3-cie czytanie budżetów dotąd uchwalonych. W związku z powyższem pos. Rataj zwrócił się do przewodniczącego, aby ze względów metodycznych 3-cie czytanie było odłożone do ukończenia wszystkich budżetów w 2-giem czytaniu. W odpowiedzi przewodniczący oświadczył, że fakt, iż fakt, iż trzymano się pewnej metody nie musi zniewalać do stosowania tej samej metody. Po ponownem przemówieniu p. Rataja i Kiernika pos. Trąmpczyński postawił wniosek, aby z wyjątkiem uchwalonych w 2-giem czytaniu budżetów odbyły się głosowania w 3-ciem czytaniu dopiero po ukończeniu drugich czytań całego budżetu.

Pos. Czapiński zaproponował poprawkę, aby i owe uchwalone już w 2-giem czytaniu budżety również podlegały czytaniu w 3-ciem czytaniu, dopiero po ukończeniu obrad nad całością budżetu w 2-giem czytaniu.

Po przyjęciu tej poprawki w głosowaniu, wniosek tow. Czapińskiego 11 głosami przeciw 7 został przyjęty. Pos. Byrka zakomunikował, że być może, iż po porozumieniu ze swoim klubem będzie musiał złożyć przewodnictwo komisji, gdyż uważa, że głosowanie to, jest próbą wywarcia na niego nacisku aby stosował dawne metody, a nie które uważa za celowe.

Min. Zaleski o swojej podróży do Włoch.

WARSZAWA. 20. kwietnia. (A. W.) „Kurjer Czerw." informuje, że min. Zaleski przed swoim wyjazdem z Rzymu udzielił przedstawicielowi jednego z dzienników francuskich wywiadu na temat stosunków polsko- francuskich, przyczem zaznaczył, że serdeczny i przyjazny stosunek Polski do Francji wskutek jego rozmów z Mussolinim absolutnie nie ucierpiał. Polska zna wartość przyjaźni rumuńskiej i umie ją należycie cenić. Wizyta rzymska miała przedewszystkiem na celu odświeżenie osobistych stosunków z Mussolinim i rozszerzenie podstaw do współpracy na forum międzynarodowem.

PRZYJAZD MIN. ZALESKIEGO.

WARSZAWA, 20. 4. (AW). Dziś o godz. 3-ciej przybył tu min. Zaleski.

Aresztowanie posła kom. Dorriota we Francji.

PARYŻ, 20 4. (Pat.). Aresztowano wczoraj w Valentienne deputowanego komunistycznego Dorriota. Według „Le Journal" szczegóły aresztowania są następujące: Komuniści w Valentienne zwołali na wczoraj wieczór wielki wiec na którym jak głosiły zapowiedzi miał przemawiać nieznany mowca. Po wygłoszeniu przemówienia przedstawiającego doktrynę bolszewicką mowca ten opuścił salę, lecz inspektor policji poznał w nim deputowanego Dorriota i aresztował go przy wyjściu. Jak donosi „Le Matin" deputowany Dorriot przybył ostatnio z Belgji.

Aresztowanie naczelnika kasy skarb. w Starogardzie.

STAROGARD, 20. 4. (AW). W związku z wykrytą defraudacją w tutejszej kasie skarbowej prokuratorja wydała nakaz aresztowania naczelnika tej kasy, Leona Piotrowskiego. Z dotychczasowych dochodzeń wynika, iż w ostatnich dniach sprzeniewierzono około 7.000 zł. Utrzymuje się pogłoska, jakoby skarb państwa poszkodowany został na znacznie większą sumę aniżeli wykazała pierwsza kontrola.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie

Za skuteczne przeprowadzenie operacji ucha i troskliwą opiekę lekarską, którą doznała córka nasza Wanda, na klinice WP. Prof. dra Zaleskiego — składamy WP.: drowi Michnie, drowi Dobrzańskiemu, drowi Krygowskiej i drowi Kędzierskiemu najserdeczniejsze podziękowania. — Siostrom Zakonnym za szczere zajęcie się losem córki i opiekę — Bóg zapłać.

Adamowie Boberowie.

Podwyżka taryfy kolejowej o 20 proc.

WARSZAWA. 20. 4. (AW). Projekt podwyżki taryfy osobowej na kolejach państwowych znajduje się w dalszym ciągu na porządku obrad Komitetu Ekonom. Rady Min. Komitet nie powziął jeszcze w tej sprawie ostatecznej decyzji. W ostatniej redakcji tego projektu przewidziana jest podwyżka taryfy osobowej przeciętnie o 20 proc., przyczem na krótkich przestrzeniach podwyżka byłaby większa, na dłuższych mniejsza. Podwyżka ta nie dotknęłaby komunikacji podmiejskiej. Jak się dowiadujemy czynniki miarodajne wstrzymują się na razie przed wprowadzaniem w życie podwyżki taryf osobowych ze względu na zbliżający się okres przednówkowy.

Potworna zbrodnia w Łodzi.

ŁÓDŹ, 20. kwietnia. Opinja publiczna wstrząśnięta została wiadomością o potwornej zbrodni, której ofiarą padła 28-letnia Chaimowiczowa.

Z ujawnionych szczegółów wynika, że ofiara zabójstwa

stoczyła z mordercami krwawą walkę

i po bezskutecznem szamotaniu się zmuszona była ulec.

Stwierdzono, że zabójcy zrabowali z mieszkania Chaimowiczów pieniądze, kosztowności, garderobę oraz bieliznę, zarówno czystą, jak i brudną, która zamordowana przyjmowała do prania.

Badanie władz sądowych ustaliło, że mordercy zadali swej ofierze pierwszy cios w głowę bronzową figurką, która znajdowała się w mieszkaniu. Kobieta padła bezprzytomna na łóżko. Po krótkim jednak czasie odzyskała przytomność i poczęła wzywać pomocy. W tym jednak momencie zbrodniarze zaknebowali jej usta i zamknąwszy drzwi na klucz, zadali jej

dwa ciosy tasakiem.

Jednem z tych uderzeń uszkodził ofierze prawe oko, zaś drugie — w kark, spowodowało złamanie dwóch kręgów. O barbarzyństwie morderców świadczą następujące ustalone fakty.

Chcąc zrabować kilka złotych zębów swej ofiary,

wybili jej tasakiem prawie wszystkie przednie zęby.

Pozatem odcięli 2 palce, z których sciągnęli następnie dwie złote obrączki. Zbrodniarze ściągnęli też kolczyki z uszu ofiary, poczem zapakowawszy cały łup w worek, wyszli niepostrzeżeni na ulicę.

Śledztwo w toku.

—:::—

Na marginesie lotu „Bremen".

Ci, co byli niedawno wrogami.

Ze stolicy Kanady, Ottawy, wyleciał do Greenly Island, gdzie przebywają jeszcze lotnicy niemieccy, Koehl i Hüneteld, Roy Brown, lotnik kanadyjski.

Roy Brown podczas wojny światowej zestrzelił ze swego aeroplanu słynnego lotnika niemieckiego, barona Richthofena, który po kilkudziesięciu zwycięstwach, odniesionych w powietrzu, podzielił los swych wielu ofiar.

Jakże charakterystyczna jest ta sytuacja: kanadyjczyk spieszy z pomocą Niemcom, swym dawnym wrogom — i jest możliwe, że na jego statku opuszczą oni wyspę, na której są uwięzieni przez lody...

Nienawiść nacjonalistyczna rozdzielała i rozbijała, wiedza łączy wrogów we wspólnej pracy dla ludzkości.

BARON HUENEFELD.

BERLIN. Partja niemiecko-narodowa zamierza, jak informują, postawić lotnika Hünefelda jako kandydata do parlamentu Rzeszy. Hünefeld jest przekonaniami zbliżony do tej partji, uchodzi za przyjaciela b. następcę tronu, któremu swego czasu towarzyszył „na wygnaniu" w Wieringen. Kilkakrotnie był także gościem byłego cesarza Wilhelma w Doorn.

ZNOWU SIĘ ODZYWA.

Oczywiście Wilhelm ostatni. Nie mógł pominąć tak znakomitej sposobności, jaką był przelot lotników niemieckich, choć tylko częściowo udany i zatelegrafował do nich z Doorn:

„Jestem szczęśliwy z powodu sukcesu niemieckiego lotu transoceanicznego. Ten pierwszy sukces jest wymownym dowodem niemieckiej odwagi ,dowodem pierwszorzędności niemieckiego lotnictwa, które mimo ograniczeń, nałożonych przez traktat pokojowy, rozwinęło się cudownie pod względem technicznym".

Ale mimo najcudowniejszego rozwoju lotnictwa stary sęp, który raz wyleciał z Niemiec, nie zdoła go nich powrócić...

—:::—

Jak się głupich nabiera.

Wesoło-smutna historja.

Rzecz dzieje się w Budapeszcie, stolicy kraju, gdzie burżuazja marzy o powrocie króla a arystokracja pasorzytuje na ciele ludu.

Sympatyczny 22-letni student, nazwiskiem Jerzy Herz zrobił wiele obiecującą znajomość z młodą tancerką budapeszteńską, a chcąc sobie dodać splendoru przedstawił się jej jako **hrabia**.

Nic w tem niema dziwnego; to się zdarza. Ale nie koniec na tem, bo fałszywy hrabia, z braku własnego samochodu pożyczył ogromny wóz z garażu „na kredyt" i obwoził swoją Dulcyneę po Budapeszcie. Gdziekolwiek wstąpił, do hotelu, czy restauracji, — wszędzie przyjmowano go z honorami i każdy

poczytywał sobie za zaszczyt być jego wierzycielem.

„Hrabia" hasał i bawił się szeroko, bez grosza w kieszeni. Tytuł, który wysuwał na pierwszy plan działał cuda! Dostawcy pozwalali się oszukiwać spryciarzowi. Nawet wysoki dygnitarze nie byli nieczuli na słodką melodję — tytulatury. „Hrabia" w przeciągu 10 minut przeforsował sprawę koncesji tytoniowej dla swojej cioci, która ubiegała się o nią bezskutecznie od roku. W dalszym ciągu uzyskał

bezpłatne pomieszczenie dla siebie i swojej kochanki w koszarach żandarmerji

na przeciąg 2 dni, które przepędzili w słodkiem zapomnieniu...

Sielanka skończyła się jednak smutno, bo skoro tylko wyszło na jaw prawdziwe nazwisko „hrabiego", rozesłano za nim listy gończe i ci sami żandarmi, którzy ugościli go z taką czołobitnością —

nałożyli mu kajdanki na ręce.

Doniesienia o wyrządzonych szkodach i zaciągniętych długach posypały się jak z rogu obfitości, koncesja tytoniowa została wycofana.

Wolno na Węgrzech było „hrabiemu" naciągać ludzi, niewolno zwykłemu śmiertelnikowi.

Pożar fabryki w Łodzi.

100 robotników bez pracy.

ŁÓDŹ. 20. kwietnia. Onegdaj wybuchł pożar w bryce Steigertów. Ogień strawił całą fabrykę, kotłownię; spaliły się prawie całe zapasy bawełny i przędzy, znajdującej się w magazynach.

W momencie wybuchu pożaru fabryka była całkowicie uruchomiona.

Bez pracy pozostało blisko 100 robotników. Fabryka czynna była 3 lata bez przerwy na 3 zmiany. Od dwóch tygodni zaledwie pracowano na dwie zmiany.

Straty spowodowane pożarem zostały oszacowane na około pół miljona złotych. Fabryka była do 50 proc. zaasekurowana.

Przeżycia wśród Arabów podczas wojny światowej

Anglik Lawrence ogłosił swoje wspomnienia z wojny światowej p. t.: „Powstanie na pustyni", w których opisuje jak to udało się wzniecić powstanie wśród Arabów i zadać tem cios dotkliwy, walczącej Turcji.

Lawrence uczony orjentalista zmuszony tkwić w mundurze wojskowym podczas wielkiej wojny, sam był w dużej mierze organizatorem tego powstania.

W roku 1916 wylądował w arabskiej mieścinie Djidda i tu znalazł się w swoim żywiole. Objeżdżał bezinteresownie cały półwysep, agitując za zrzuceniem jarzma tureckiego, dzięki czemu udało mu się wzniecić ruch powstańczy wśród Arabów, którzy dotkliwie pobili wciągniętą w wojnę Turcję.

Prawda, że poza agitacją popłynęło wiele złota angielskiego na te cele, ale i wiele nadludzkiej siły przekonania i słuszności praw Arabów oraz samozaparcia się ze strony Lawrence.

Zżył się on tak dalece z Arabami, że czuł się wśród nich jak u siebie. Miesiąc spędzał, objeżdżając wśród najcięższych trudów piaszczyste, gliniaste i wapienne pustynie. Gorąco, bijące od rozpalonych skał przyprawia o dotkliwy ból i zawrót głowy, gorąco cięży jak maska ołowiana na twarzy a skra pęka od wiatru sypiącego gorącym piaskiem w twarz, plaga moskitów, much i wężów dręczy wędrowca nieustannie a pożywienie jego stanowi ciepły chleb, zielone daktyle, i na wielkie święto baranina z rodzynkami, lub podane z mlekiem mięso młodego wielbłąda.

Żył się on jednak do tego stopnia z pustynią, że gdy później zetknął się z powrotem z Europejczykami czuł się źle. Jak wyrzut cięży mu to na sumieniu, że ideały wolności i samodzielności Arabów wykorzystał dla celów Anglji.

W dziele swem rysuje nam postacie spotykanych wodzów Arabskich **Faisala** obecnie z łaski Anglji króla Iraku, który do końca doprowadził dzieło wyzwolenia Arabji, **Ali Ibn Husseina**, swego stałego towarzysza, **Szerif Szakira** podobnego do Nomada i **Audabu Tayu** wodza nad wodzami, męża 28 żon, trzynaście razy rannego, mającego na swem sumieniu śmierć 75 wrogów, zabitych własnoręcznie. Brak wśród nich chyba popularnego Halefa z powieści Karola Maya.

W opisach walk występuje „romantyzm" wojenny z ciemnej jego strony. Dość przeczytać o walce w Tafas. — Gdy Turcy w panice odwrotu przybyli do tej wioski arabskiej, rozgorzała walka bez pardonu, „oko za oko, ząb za ząb". Mordowano kobiety, starców, dzieci i zwierzęta, głowy pomordowanych jeszcze rozbijano. Lawrence zapamiętał dokładnie trupa kobiety, nadzianej na bagnet obok licznie posiekanych wprost zwłok kobiecych. Arabów określa jako półsemitów o charakterze niezgłębionym dla naszych pojęć, i olbrzymich zdolnościach tak w dziedzinie dobra jak i złego.

Paweł Akselrod.

(Kartka z dziejów ruchu rewolucyjnego w Rosji).

Z Berlina przychodzi wieść, że zmarł tam w 78-ym roku życia Paweł Akselrod, jeden z twórców i założycieli rosyjskiej partji socjalno-demokratycznej. Jerzy Plechanow, Wjera Zasulicz i Akselrod Paweł — to byli pionierowie nowoczesnej, zachodnio europejskiej myśli socjalistycznej w ruchu rewolucyjnym państwa carów. W 1883 roku założyli oni „Grupę Wyzwolenia Pracy“ na emigracji w Szwajcarji, grupę początkowo nieliczną, która jednak niebawem miała odegrać pierwszorzędną rolę w dziejach walk rewolucyjnych w Rosji i myśl rewolucyjną rosyjską pchnęła na nowe tory.

A rewolucyjna „trój-gwiazda“ ta — to byli już wypróbowani w walce działacze, to były nazwiska znane już przedtem w rosyjskim ruchu rewolucyjnym. I Plechanow i Wjera Zasulicz i Akselrod, wszyscy oni brali czynny udział w tym wielkim ruchu rewolucyjnym rosyjskim, który począł się w połowie lat 70-tych, szczytu swego dosięgnął w zabójstwie cara Aleksandra II a wkrótce po tym triumfie płomiennym zgasł w mrokach zwycięskiej kontrrewolucji, w reakcji barbarzyńskiej Aleksandra III.

Ruch ten rewolucyjny rosyjski był ruchem rewolucyjnej inteligencji rosyjskiej, ruchem młodzieży entuzjastycznej, która skwapliwie wchłaniała w swe dusze i swe serca hasła, i ideały europejskiej myśli rewolucyjnej, głoszone w początkach „ery liberalnej“ Aleksandra II. przez wielkich pisarzy i krytyków rosyjskich, przez Czernyszewskich, Dobrolubowych i innych teoretyków socjalizmu.

Myśl socjalistyczna rzucona na twardą glębę rosyjskiej rzeczywistości dziwne przybierała formy: swoistą, odrębną od zachodnio-europejskiej była rewolucyjna, socjalistyczna myśl rosyjska.

Rewolucyjnej młodzieży rosyjskiej zdawało się, iż wystarcza „pójść w lud“, zwrócić się do rosyjskiego mużyka, do ludu żyjącego w prastarej „obszczynie“, w starodawnej wspólnocie wiejskiej, — a lud ten pójdzie za hasłami rewolucjonistów i ziszczą się ideały socjalizmu, o które tak długo walczył już proletarjat Europy Zachodniej.

Wytworzył się pewnego rodzaju mesjanizm rosyjski, głoszony przez takich świetnych pisarzy, jak Hercen i tow., który Rosji chłopskiej przeznaczał w przyszłości wielką misję dziejową — przetworzenia starego świata kapitalistycznego — misję, której Zachód napróżno stara się spełnić.

Było to słowianofilstwo moskiewskie w rewolucyjnej szacie, słowianofilstwo z pogardą spoglądające na „zgniły“ Zachód; — do pewnego stopnia przypominające dzisiejszy bolszewizm rosyjski, który sądzi, że Rosja jest „krajem obiecanym“ socjalnej rewolucji, że Europa robotnicza z Moskwy otrzyma zbawienie, że „ze wschodu przyjdzie światło“!

Iluzje rewolucjonistów rosyjskich rozbiły się o twardą rzeczywistość barbarzyństwa moskiewskiego.

Chłop rosyjski nie poszedł za głosem wielkich ofiarników rewolucyjnych; mużyk rosyjski okazał się najtrwalszą ostoją caratu. I wówczas — po latach ofiarnej pracy wśród ludu, po okresie „chożdienja w narod“ następuje okres bohaterskiej, ale beznadziejnie rozpaczliwej walki garstki rewolucjonistów „Narodnej Woli“ przeciw despotyzmowi. Giną i padają w nierównej walce ofiarnicy, „jak kamienie przez Boga rzucone w szaniec“; — ginie car Aleksander II ale zwycięża carat!...

Nastaje chwila zadumy. Następują rozmyślania nad tragicznym wynikiem walk rewolucyjnych. Następuje po walce orężnej wytężona praca myśli rewolucyjnej, następuje rewizja poglądów na zadania i cele walki rewolucyjnej.

Myśl rewolucyjna rosyjska widzi, jak bezpodstawną była teorja o „odrębności“ rosyjskiej walki wolnościowej; myśl rewolucyjna rosyjska zwraca się ku Zachodowi Europy, wchodzi na tory nowoczesnego socjalizmu. Drogowskazem dla Rosji rewolucyjnej staje się teorja Marksa i Engelsa, staje się nowoczesna walka zachodnio-europejskiego proletarjatu — w pierwszym rzędzie Niemiecka Socjalna Demokracja, która właśnie w chwili upadku rosyjskiego ruchu rewolucyjnego rozpoczyna swój pochód zwycięski i do upadku doprowadza swego wroga śmiertelnego, twórcę „ustaw wyjątkowych“ Bismarka!

A tymi, którzy na nowoczesne tory sprowadzili rewolucyjną myśl rosyjską, byli Plechanow, Wjera Zasulicz i Akselrod. Plechanow, działacz lat 70-tych, który w 1876 r. na Placu Kazańskim przemawiał na pierwszym nielegalnym mitingu; Wjera Zasulicz, słynna ze swego atentatu na Trepowa, kata więźniów politycznych; Akselrod, jeden z działaczy z epoki „choż dienja w narod“.

Olbrzymią, epokową jest ich działalność, jaką rozpoczęli w 1883 r., zakładając „Grupę Wyzwolenia Pracy“, zrywając z dotychczasową ideologją rewolucyjnej Rosji, głosząc i propagując w całym szeregu rozpraw, dzieł, czasopism i wydawnictw zasady socjalizmu Marksa.

Na nowe tory wszedł też — dzięki tym w pierwszym rzędzie działaczom — odrodzony po klęsce lat 80-tych ruch rewolucyjny rosyjski z końcem XIX stulecia. Ruch ten oparł się na nowoczesnym proletarjacie; sprawdziły się przewidywania, wskazówki rzeczników zachodnio-europejskiego, marksowskiego socjalizmu.

Rewolucja rosyjska zwyciężyła w 1917 r. — zwyciężyła, dzięki przedewszystkiem awangardzie proletarjatu rosyjskiego, — zwyciężyła wśród niezwykłych, osobliwych warunków, jakie stworzyła wojna światowa.

Rewolucja rosyjska zwyciężyła dzięki poparciu rosyjskiego chłopa, rosyjskiej wsi. I znów zrodziły się iluzje, które wyraz swój znalazły w bolszewiźmie rosyjskim. Znowu wydaje się rosyjskim rewolucjonitom, że „ze Wschodu światło“ przyjdzie na świat; zwycięskim dyktatorom z Kremla zdaje się, że Rosja jest „pępkiem ziemi“ że Rosja wyzwolenie przyniesie proletarjatowi całego świata!

I znowuż przeciw tym iluzjom najbardziej stanowczo wystąpił Paweł Akselrod, podobnie jak Plechanow i Wiera Zasulicz.

Dzięki długoletniej swej pracy i walce, dzięki zespoleniu ideowemu z nowoczesnym ruchem socjalistycznym w Europie, pozostał Akselrod wiernym socjalizmowi „zgniłego“ Zachodu. Opuścił Rosję sowiecką, wziął rozbrat stanowczy z moskiewskim pseudo-socjalizmem i zmarł jako emigrant, wskazując do ostatniej chwili na drogę, jaką proletarjat dojść może do swego wyzwolenia, na drogę demokracji i wolności bez której nie może być socjalizmu a jest tylko kazarma i azjatycki despotyzm.

—:::—

10-lecie 19. p. p. „Odsieczy Lwowa“.

Gdy echo surm bojowych rozeszło się ze Lwowa w listopadzie 1918 r. — dreszcz grozy przejął całą Polskę, na wieść o zmaganiu się „Orląt lwowskich“. Jednym z pierwszych oddziałów, które z Królestwa Polskiego ruszyły na pomoc bratniemu grodowi, był I. warszawski batalјon ochotniczego oddziału odsieczy Lwowa, zawiązek dzisiejszego 19 p. p. „O. L.“.

Jest to pierwsze nawiązanie ze Lwowem serdecznych węzłów zażyłości.

W styczniu 1919 r. zdobywa bataljon Bartatów. W chwili decydujących walk w marcu 1919 r. broni wraz z innemi oddziałami filaru obrony Lwowa: Gródka Jagiellońskiego.

A kiedy w kwietniu 1919 r. dołącza jeszcze po bitwach II. bataljon i one oba, wraz z formującym się w Radomiu III. bataljonem tworzą już pułk z numerem „19 p. p.“, a w uznaniu swych czynów otrzymują zaszczytny prezent „Odsieczy Lwowa“, — dokumentuje pułk tę swą nazwę w następnej jeszcze większej akcji.

W sam dzień Wielkiejnocy (19. kwietnia 1919) zdobywa we wspólnej z innemi oddziałami akcji ważną wieś: Stawczany, a odrzuciwszy stąd nękającą miasto ciężką artylerję odsuwa przez to dalej od Lwowa zaciśnięty dokoła niego łańcuch.

W ofenzywie majowej 1919 r., która jest punktem kulminacyjnym działalności pułku w czasie tej kampanji, żołnierz goni naprzód jak wicher. Baony wyprzedzając się wajemnie wysuwają się przed inne oddziały o 2 dni marszu nawet.

Po ciężkich bitwach pod Suchodołem, Rudą, Kleszczówną nad Gniłą Lipą, — gdzie pułk znowu rozstrzygał o losach Lwowa w tym czasie, zbiera pułk wawrzyny zwycięstwa 1. czerwca 1919, — biorąc oprócz innych zdobyczy 2 brygady nieprzyjacielskie do niewoli i zdobywając Tarnopol.

W chwilowym ogólnym odwrocie zasłania pułk Lwów przy końcu czerwca 1919 r. w krwawych 6-cio dniowych walkach na linji Złotej Lipy pod Lipowcami i łamie ostatecznie nieprzyjaciela, który wytężył był wtedy całą swą siłę i energję, aby zawładnąć Lwowem.

W wojnie z sowietami od lutego 1920 r. dokonywa pułk czynów bohaterskich.

Najświetniejszym w tym czasie jest okres walk o miasto Latycz i jego odcinek, oraz okres wypadków na głębokie tyły nieprzyjacielskie. Wynikiem 11-tu wypadów — często kilkudniowych, oprócz ogromnej zdobyczy, oprócz rozbicia w jednym wypadzie dwóch dywizyj sowieckich i innych mniejszych oddziałów, — było udaremnienie zamierzonej na tym froncie ofensywy sowieckiej. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty, ale i z pułku polało się wiele najserdeczniejszej krwi. W lutym, marcu i kwietniu 1920 r. było zabitych: 4 oficerów, 39 szeregowych, rannych: 3 oficerów, 93 szeregowych, oprócz chorych i zaginionych.

W ofensywie kijowskiej na Ukrainę dochodzi pułk aż do Bracławia i Hajsyna.

Następnie pod Ozierną i Śnieżną na Ukrainie, w dni 15. czerwca 1920 r. przez 16 godzin stawia opór całej konnej armji sowieckiej Budiennego, która dopiero po zmiażdżeniu półtora bataljonu zdołała przerwać nasz front.

Ale hart wewnętrzny pułku nie został złamany. W ciężkich walkach odwrotowych, gdy pułk znowu dziwnym trafem dostaje obronę Lwowa, odpiera całe dywizje sowieckie, dążące na Lwów, w szczególnie zaciętych bitwach w rejonie Toporowa oraz pod Brodami w sierpniu 1920 r.

W chwili zagrożenia miasta z północy i południa przy końcu sierpnia 1920 r., zostaje pułk specjalnie ściągnięty z odległego odcinka — i brawurowemi wypadami ze Lwowa odrzuca nieprzyjaciela z pod samych bram Lwowa.

Najwspanialszy liść wawrzynu do swej chwały bojowej wplótł pułk w obronie Lwowa w 12-to dniowych bitwach o Busk i linję rzeki Bug, a dzień 9. września 1920 r. jest dniem, kiedy nawała bolszewicka została ostatecznie złamana — i zawisła nad Lwowem groza ostatecznie usunięta.

We wszystkich bojach w roku 1918—1920 stracił pułk w poległych: 29 oficerów i ponad 400 szeregowych, zmarłych z chorób i trudów wojennych: 6 oficerów i 139 szeregowych, rannych: 43 oficerów i 1.114 szeregowych, — nie licząc wziętych do niewoli.

W około 120 bitwach, które pułk stoczył w latach 1918—1920, zdobył między innemi: 2 sztandary sowieckie, wziął do niewoli 91 oficerów i ponad 4.500 szeregowych z bronią, nie licząc rozbrojenia na Ukrainie 2-ch brygad, jeden pociąg pancerny i dwa z prowiantami, 17 armat, 150 karabinów maszyn. z amunicją, ponad 500 koni i wiele innego materjału wojennego.

Za walki te otrzymał pułk najwyższe uznanie.

W roku 1921 (27. lutego) przybywa pułk do Lwowa, gdzie otrzymuje jako miejsce pobytu cytadelę.

Dorobkiewicz wojenny zaczyna brykać

Franciszek Górny, kamienicznik „Na Bajkach“ po rumacji w swojej kamienicy ze sklepiku z małym ciemnym pokoikiem, biednej wdowy chce sobie gwałtownie powetować rzekome straty kosztów sądowych etc. i za to samo mieszkanie, które 42 zł. miesięcznie czynszu wynosiło, żąda obecnie 120 zł. i czynsz z **góry za cały rok**. Ponadto żąda 1.000 zł. kaucji.

Gdy pewien robotnik zwrócił się do tego kamienicznika oferując mu 80 zł. mies. czynszu za powyższe mieszkanie — p. Górny wyśmiał go wprost. Możeby p. Górnym zainteresowały się odnośne władze i pouczyły go, że za podobne sztuczki może się łatwo dostać na Batorego.

T. U. R. w Stryju.

Dnia 22. kwietnia o 5 popoł. (17), Wykład dr. Misińskiego — Alkoholizm.

Dnia 29. kwietnia o 5 popołudniu (17) Wykład dr. Misińskiego — Prostytucja.

Znów gwałtowna zwyżka cen chleba.

Wskutek ciągłej zwyżki cen zboża i mąki, od dłuższego czasu piekarze domagali się zwyżki cen pieczywa. Aby poprzeć swe żądania, od dwóch dni wstrzymali się majstrowie z wypiekiem chleba i bułek.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na której znacznie podwyższono taryfę na chleb. Piekarze zapewne już dziś rozpoczną wypiek pieczywa po cenie podwyższonej.

Tak wyśrubowanej ceny, jeszcze nigdy nie płacono za chleb w kraju. Szalona ta drożyzna podstawowego artykułu spożywczego, ciężko dotknie ogół ludności.

Włodarze kraju winni przeto usilnie dążyć do unormowania cen w stosunku do zarobków tak pracowników fizycznych jak i umysłowych.

Stan obecny jest katastrofalny dla mas ludowych.

—:::—

Aresztowanie wybitnego działacza U. O. W.

Piotr Sajkiewicz, absolwent medycyny, od szeregu lat był członkiem Ukraińskiej Organizacji Wojskowej mieszkając stale w Pradze. Tam pod przybranem nazwiskiem Osypa Syweńki wydawał „Surmę" które to pismo jest oficjalnym organem tej organizacji.

Od czasu do czasu Sajkiewicz przyjeżdżał incognito pod przybranem nazwiskiem do Małopolski. Wczoraj dowiedziała się policja, że bawi on we Lwowie. Wywiadowcy defenzywy przytrzymali go w ul. Gipsowej w chwili, gdy wychodził on z willi prezesa sądu w Ropczycach, N. Masłaka. Podczas rewizji znaleziono przy nim dokumenty na nazwisko Syweńki. Po wstępnem przesłuchaniu osadzono go w areszcie. Dalsze dochodzenie w toku.

Bestjalska zbrodnia przed sądem.

„Klasyczny" świadek obciążający, aresztowany został za sprzeczne zeznania.

W sprawie zamordowanego Iwana Melnyka, we wsi Teniatyski, zeznawał wczoraj na rozprawie główny świadek Wasyl Olenycz na podstawie którego zeznań aresztowano pod zarzutem dokonania tej zbrodni, oskarżonego Wasyla Procia.

Zeznania jego na rozprawie były wprost przeciwne, od poprzednio złożonych w śledztwie. Rozpowiedział on bowiem, że Proć nie zwierzył się przed nim jakoby zamordował Melnyka. Do fałszywych zeznań namówił go rzekomo stryj jego Dmytro Olenycz, chcąc ratować z więzienia swego przyjaciela Iwana Ortysa, który wraz ze swą kochanką, a matką śp. Melnyka, Feśkę, został aresztowany pod zarzutem, popełnienia tej zbrodni. Po aresztowaniu Procia rzekomo pod wpływem wyrzutów sumienia udał się świadek do prezydenta S. K. p. Hawła, aby odwołać swe obciążające zeznania. Odprawiono go wówczas z obietnicą, iż będzie powołany do sędziego śledczego. Jednakowoż nie wzywano go więcej do sądu, przeto dopiero dziś na rozprawie odwołuje swe poprzednie zeznanie.

Łatwo sobie przedstawić wrażenie jakie wywołało to opowiadanie wśród obecnych na sali. Na żądanie prokuratora niezwłocznie odstawiono Olynycza do sędziego śledczego, który polecił odstawić go do więzienie pod zarzutem fałszywych zeznań.

Następnie zeznawał stryj aresztowanego Dmytro Olenycz, który zaprzeczył jakoby namawiał bratanka do fałszywych zeznań, przeciwnie on rozpowiedział mu, że Proć zamordował Melnyka. Dmytro Olenycz dziś również będzie przesłuchany przez sędziego śledczego w tej sprawie.

Dziś w dalszym ciągu zeznawać będą świadkowie. Wyrok zapadnie w poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia.

—:::—

Spór o kury zakończony morderstwem.

W Domaszowie, pow. lwowskiego, jak to zwyczajnie bywa panowały niesnaski pomiędzy Janem Żygą a jego sąsiadami Białkami.

W grudniu ub. r. Żyga zarzucił braciom 26-letniemu Ludwikowi i młodszemu Stanisławowi Białkom, że skradli mu kilka kur. Obaj ci osobnicy dnia 28 grudnia ub. r. z zemsty napadli na Żygę pobili go i zranili nożem.

Dnia 1 stycznia b. r. Żyg wraz ze szwagrami Stanisławem Jaegerem i Mikołajem Muchą jechał saniami do sąsiedniej wsi Bruekenthalu do kościoła. W drodze natknęli się na idących Białków. Jadący zatrzymali się, zastąpili im drogę, w zamiarze prawdopodobnie porachowania się z sąsiadami. Nim jeszcze przyszło do bójki, Ludwik B. wyjął z zanadrza ucięty karabin i zmierzywszy się, strzelił, trafiając M. Muchę kulą w serce. Nieszczęsny zginął na miejscu.

Zabójcę wraz z bratem aresztowała policja, wczoraj zaś obaj stanęli przed wyrokującym trybunałem.

W śledztwie i na rozprawie L. Białek bronił się tem, iż rzekomo działał w obronie koniecznej.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok zasądzający L. Białka za zabójstwo na 3 lata ciężkiego więzienia, zaś współoskarżonego Stanisława B. zasądzono za zranienie Żygi na 4 miesiące więzienia, przyczem wykonanie wyroku zostało zawieszone na 4 lata.

Rozprawie przewodniczył r. Kohman, oskarżał prok. Wondrausz, bronili dr. Heilpern i dr. Kibitz, stronę poszkodowaną zastępował dr. Sutkowski.

Z sali koncertowej.

Koncert pożegnalny Wiktora Łabuńskiego.

W ubiegły czwartek, koncertował w sali Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie, z okazji wyjazdu do Ameryki, znany pianista Wiktor Łabuński.

Na udatnie dobrany program, złożyły się utwory: Haydna, Beethovena, Chopina, Debussy'ego, Łabuńskiego, Palmgrena, Prokofjeffa i Skriabina. Ponadto na ogólne żądanie publiczności, pianista wykonał kilka drobniejszych utworów.

Nie trzeba analizować zbyt szczegółowo doskonałej interpretacji utworów, wymienionych mistrzów, nazwisko bowiem W. Łabuńskiego, jest znane miłośnikom muzyki we Lwowie. Podkreślić należy tylko kilka ważniejszych momentów, które uderzyły słuchacza.

Przedewszystkiem podziwiania godną jest doskonała technika, którą koncertujący pianista doprowadza do mistrzostwa. Najtrudniejsze momenty, wykonywa z zadziwiającą łatwością. Pozatem grę koncertanta cechuje duża doza kultury muzycznej. Podziwienia godną jest nawskroś inteligentna dynamika w wykonaniu utworów. W tym względzie Łabuński jest mistrzem.

Do najpiękniej wykonanych utworów zaliczam atonalną sonatę e-dur, Beethovena. Szczególnie w tym wypadku podziwiać należało znakomitą dynamikę utalentowanego pianisty. Ładnie wypadły utwory młodych kompozytorów Palmgrena, Prokofjeffa i Skriabina. Szczególnie druga etuda Skriabina wywarła harmonijne wrażenie.

Ogółem koncert wypadł wspaniale, czemu wyraz dała publiczność, darząc hucznemi oklaskami znakomitego pianistę.

W Ameryce W. Łabuński zdobędzie niewątpliwie należny jego talentowi, rozgłos. **E.**

O godność stanu adwokackiego.

W sporze o obrazę czci adwokata dra Kibitza, przeciw jego koledze zawodowemu dr. A. Lutwakowi, przewodniczący trybunału wyrokującego, r. Göttinger, wczoraj ogłosił uchwałę trybunału, dopuszczającą tylko część zgłoszonych przez obronę wniosków dowodowych, a to ściśle tylko w sprawie artykułu pomieszczonego w pewnym dzienniku przez oskarżonego. Po ogłoszeniu uchwały rozprawa została odroczona.

Ofiary chwilowego szału.

Onegdaj przed wyrokującym sędzią r. Piątkowskim odbyła się rozprawa w sprawie alimentacyjnej nieślubnego syna robotnicy D., która oskarżyła urzędnika S. o płacenie zasiłku na wychowanie dziecka.

Pozwany S. nie przyznał się jednak do ojcostwa niemowlęcia, poczem po wyjściu z biura sędziego z irytacji dotkliwie pobił powódkę. — Sprawa oparła się o policję, ostatecznie znajdzie swój epilog w sądzie, gdzie krewki S. będzie odpowiadać za pobicie.

Poskramianie dzikich instynktów.

Ewa Wojtyszyn, zam. w Lewandówce, przed rokiem oskarżyła w policji właściciełke domu, w którym mieszka, Marję Szubertową, o zabicie swej pasierbicy. Rzekomo zamordowana dziewczyna, jak wiadomo, zbiegła z domu i następnie została odszukaną.

Dnia 15. lipca ub. r. Wojtyszynowa pobiła córkę Szubertowej. Wieczorem tego samego dnia, ojciec pobitej, Józef Sz., wróciwszy w stanie podchmielonym do domu zbombardował mieszkanie swej lokatorki cegłami, grożąc jej pozatem rewolwerem.

Wczoraj Szubert odpowiadał za niepohamowanie swego temperamentu przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim. Po przeprowadzonej rozprawie został on skazany na 3 miesiące więzienia, bez zawieszenia kary.

Jazda do Skniłowa!

Miłe i pożyteczne.

Przeciętny Lwowianin żywi uprzedzenie do aut, które niepodzielnie wzięły ulice w swe panowanie. Przyznać należy, że wehikuły te najczęściej mają desperacki wygląd, kwalifikujący je raczej do rupieciarni niż do wygodnej jazdy. Pozatem ogół mieszkańców przeważnie nie może opłacać wygórowanej taryfy autodorożek, to też prawie, że z nienawiścią każdy spogląda na samochody, pędzące na oślep w tumanach smrodliwego dymu i kurzu. Animozją tą do samochodów przejęci są także niektórzy radni z pod znaku (pożal się Boże) „Sanacji", którzy ostro występowali przeciw zaprowadzeniu komunikacji autobusowej do Skniłowa. W pessymistycznym więc nastroju udałem się w stronę ul. Gródeckiej, aby naocznie stwierdzić jak ta „nowalijka" przyjęła się i rozrosła na podlwowskim gruncie.

Pessymizm ten rozwiał się niebawem zupełnie. Zdala już ujrzałem u wylotu ul. Dojazdowej dużych rozmiarów autobus, przy którym wszelkie dotychczas oglądane we Lwowie omnibusy wyglądają jak małopolskie szkapy przy słoniu. Autobus ten bowiem

obliczony jest na 36 osób

wedle wzoru przyjętego w tramwajach lwowskich.

Jazda autobusem kosztuje do Sygniówki 30, do Skniłowa zaś 50 groszy i trwa 20 minut Jazda autem dwu lub czteroosobowem kosztuje do Skniłowa około 15 zł., dziś jak widzimy, wydatek ten został zredukowany do minimum. To też liczba jadących zwiększa się codziennie.

W ub. niedzielę sprzedano około 900 biletów, w zwyczajny zaś dzień liczba jadących wynosi około 600 osób. Rozkład jazdy jest tak ułożony, że co godziny autobus wyjeżdża ze Lwowa, zaś 30 minut później powraca ze Skniłowa. Po odbyciu każdej tury przez **10 minut autobus czeka na pasażerów.** Przestrzeń którą przebywa, podzielona jest na 4 główne i 4 ewentualne w razie potrzeby przystanki.

Dotychczasowe wyniki świadczą, że nowość ta niespodziewanie przyjęła się i stanowi korzyść dla przedsiębiorstwa, a przedewszystkiem wielką wygodę dla ludności podmiejskiej. Sukces ten zapewne zachęci inicjatorów i wykonawców tego projektu do **urządzenia dalszych linji autobusowych**, co leży w interesie ludności miasta i okolic podmiejskich.

Z życia organizacyjnego Związków zawod.

ROBOTNICY FABRYK WYROBÓW PAPIEROWYCH.

W sprawie „sprostowania“ f-y B. Bardach. W nr. 82 „Dziennika Ludowego“, zamieściliśmy krótką notatkę o stosunkach w fabryce p. Bardacha, którą uczul się tenże obrażony i na podstawie dekretu prasowego nadesłał swoje „sprostowanie“.

Obecnie, po bliższem poinformowaniu się u robotników p. Bardacha, stwierdzamy, że sprostowanie jego nie zupełnie jest w porządku, gdyż płace po 80 i 95 zł. otrzymują tylko zausznicy p. Bardacha, a wielka liczba robotników i robotnic ukwalifikowanych pobiera wynagrodzenia po 5 i 10 zł. tygodniowo.

Punkt 5 sprostowania zupełnie jest nieprawdziwy. P. Bardach po notatce naszej w dalszym ciągu odgrażał się, iż nie zezwoli do organizowania się robotników! — Pocóż więc silić się na prostowanie i publicznie oświadczać, iż „nie mam nic przeciw organizacji“, kiedy w murach fabryki, w obecności robotników zupełnie inaczej się wyraża i wprost podtrzymuje poprzednią groźbę.

W krótkim czasie przyjdziemy z wiadomościami z innych fabryk wyrobów papierowych.

PRZEMYSŁ METALOWY.

Podpisanie umowy zbiorowej. W ub. tygodniu została podpisaną umowa zbiorowa pomiędzy warszawskim Oddziałem Pol. Zw. przemysł. metalowych, a Zw. robotników przem. metalowego w Polsce. Na mocy tej umowy płace dniówkowe i akordowe zostały podwyższone. Ponadto przemysłowcy uznali instytucję delegatów fabrycznych, jako organ pośredniczący pomiędzy pracującymi, a zarządem fabryk.

Tak więc metalowcy, dzięki silnej organizacji, doprowadzili nietylko do podwyżki zarobków, ale co ważniejsze, do uznania delegatów fabrycznych, czemu przedsiębiorcy dotychczas się opierali.

ZW. ZAW. DOZORCÓW DOMOWYCH.

Rozpoczęcie narad nad nową umową. Warszawski Zw. Zaw. dozorców domowych rozpoczął obrady nad nową umową, mającą być zawartą między Zw. zaw. dozorców domowych, a kamienicznikami. — Umowa dotychczasowa wygasa w lipcu. Do tego czasu będzie opracowana umowa nowa, która przewiduje 40 proc. podwyżki płac miesięcznych, oraz szereg postulatów w sprawie unormowania stosunku służbowego między właścicielami, a dozorcami.

Robotnicze spółki wiertnicze. W okolicach Krosna i Gorlic, w Majdanie i Bypnem powstało w ciągu ub. r. 17 spółek wiertniczych, zorganizowanych przez robotników i urzędników kopalń naftowych. — W spółkach tych znalazło 300 bezrobotnych pracę. Jest to wielką zasługą tych robotniczych spółek, gdyż bezrobotni daremnie wyczekiwali w wielkich firmach o ustalonych już dochodach — na uruchomienie tak bardzo reklamowanej „inicjatywy prywatnej“.

PRZEMYSŁ GASTRONOMICZNY.

Zatarg w restauracjach warszawskich w likwidacji. Ostatnio odbyła się w Warszawie konferencja trzech oddziałów Zw. zaw. pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego: kelnerów, kuchmistrzów i pracowników hotel., zastąpionych przez swych prezesów. Komisarz rządu m. Warszawy, dr. Jaroszewicz oświadczył zastępcom Zw. zaw., iż wpłynął na restauratorów, by z powodu obecnego zatargu żadne wymówienia w przemyśle restauracyjnym nie były stosowane. Przyjęto do wiadomości, iż komisarz rządu odbędzie konferencję z delegatami stow. właśc. zakładów restauracyjnych dla omówienia: zmiany podstaw kalkulacji cen poszczególnych potraw i sprawy dopisywania do rachunku 10—15 proc., które dotąd wliczano do cen potraw.

PRZEMYSŁ NAFTOWY.

O 30 proc. podwyżkę płac, święcenie 1. Maja, zniesienie podatku dochodowego, 8 godz. czas pracy i usunięcie sztygara. Z początku b. m. odbyło się w Knurowie zebranie załogi kopalni „Skarbofermu“. Po dłuższej dyskusji uchwalono zażądać 30 proc. zwyżkę płac, wobec stale wzrastającej drożyzny, by wyrównać choć częściowo niedobór budżetów robotniczych. Następnie uchwalono w dniu 1. Maja, jako w dniu święta międzynarodowego braterstwa ludów — wstrzymać się od pracy. Dalej domagano się, by normę 180 zł., od której to kwoty ściąga się podatek dochodowy — znieść, a potrącać podatek dopiero od kwoty przynajmniej 300 zł. miesięcznego zarobku. Wysunięto żądanie wprowadzenia 7 i pół godzinnego czasu pracy pod ziemią, a 8 godz. na powierzchni. Podnoszono, iż przydział węgla deputatowego dla żywicieli rodzin jest stanowczo za mały i postanowiono domagać się usunięcia sztygara Kunego, który w brutalny sposób obchodzi się z robotnikami.

PRZEMYSŁ GÓRNICZY.

Wobec wzmagającego się masowego wprost zwalniania górników polskich z kopalń francuskich, ruch reemigracyjny wśród tychże przybrał poważne rozmiary. Przy pomocy generalnego konsula polskiego, Poznańskiego, ruch ten ujęto w pewne formy, stale i ułatwiono reemigrantom powrót do kraju. Oprócz tego konsul polski, w porozumieniu z organizacją robotników polskich, uzyskał zgodę właścicieli kopalń na udzielanie górnikom krótkoterminowych urlopów, pozwalających im udawać się wraz z rodzinami na pewien czas do kraju, z tem, iż po powrocie ich do Francji zostaną przyjęci do tych kopalń, w których ostatnio pracowali. Bilety na wyjazd do Polski sprzedaje się ze znaczną zniżką, bilety powrotne uzyskują powracający z urlopu bezpłatnie. Stanowisko konsula zasługuje na pełne uznanie, gdyż uczynił on wszystko, by umożliwić reemigrantom powrót do kraju, a urlopnikom ułatwił spędzenie w kraju kilkunastu tygodni, a może nawet i miesięcy.

Rzut oka na stosunki amerykańskie.

Tow. H. N. Brailsford, Anglik, po powrocie do Londynu ze swej podróży po Ameryce, zamieszcza obszerny artykuł w „Arbeiter Zeitung“, w którym kreśli stosunki amerykańskie. Podajemy te jego uwagi w streszczeniu.

Gdy przestąpi się, powiada Brailsford, próg Nowego Jorku z jego szybkiem, przebogatem życiem, nowym zupełnie stylem jego gmachów, to czyni on niezwykłe wrażenie **oryginalności** i wtedy nasuwa się pytanie, **czy tej śmiałej technice odpowiadają równie nowe ideje i formy organizacyjne.**

W **polityce** ich nie widać. Wielka masa ludności amerykańskiej zgoła polityką się nie interesuje i wybór np. prezydenta, mimo olbrzymiej reklamy do urny ściągnie zaledwie 51 procent wyborców.

Przyczyny tej apatji politycznej są jasne. **Konstytucja** amerykańska jest aparatem sztucznie skonstruowanym, pełnym sprzeczności wykrętnie ratinowanym, usiłującym zatarasować drogę wszelkiem nowatorstwom. Ilekroć następują wybory, staje się widocznem, że prezydent wraz z rządem słaby mają wpływ na ustawodawstwo. Poza ustawodawstwem czai się **Najwyższy Trybunał**, który czyni najwydatniejszy użytek z prawa ścinania lub znoszenia najważniejszych uchwał.

Kongres pracuje wskutek tego wśród nieustannej obawy, to przed vetem prezydenta, to przed decyzjami Najwyższego Trybunału.

Konstytucja opierająca się na wolności jednostki i polityce „laisser faire“ stała się potężną **obroną posiadania i posiadających.** Olbrzymie zaś obszary kraju i podział na poszczególne stany nie pozwala na wytworzenie się partji opartej na zdrowym demokratyzmie i obejmującej kraj cały.

Nic dziwnego, że żywioły postępowe apatycznie spoglądają na tę grę, nie żywiąc najmniejszej nadziei, że mogłyby kiedykolwiek wtargnąć w jedną z obu partji, t. j. republikańskiej i demokratycznej, lub dostawszy się do niej, przeprowadzić w niej cokolwiek. Konstytucja skazuje wszystkie ich usiłowania na bezpłodność. Postępowcy nieomal po równej liczbie należą do jednej i drugiej partji, ale choć oba skrzydła lewicowe wspólnie głosują, nie osiągnęły jeszcze poważniejszych korzyści.

W tej atmosferze politycznej nie można się dziwić, że robotnicy zorganizowani zdala trzymają się od życia politycznego **i nie zakładają partji robotniczej,** nie przyłączają się też do jakiejś postępowej „trzeciej partji“. Przywódcy robotniczy nie myślą o tem, by można było użyć tej ciężkiej machiny państwowej do celów społecznego ustawodawstwa przeprowadzenia ośmiogodzinnego dnia roboczego, kas chorych, ubezpieczenia bezrobotnych, postulatów, które w Europie klasa robotnicza zdołała już przeważnie przeprowadzić. Tylko wysoce ukwalifikowane zawody podejmują od czasu do czasu akcję polityczną przez amerykański związek zawodowy, ale to raczej dla przeszkodzenia rządowi, by czegoś na ich szkodę nie zarządził, aniżeli dla wywalczenia czegoś pozytywnego.

A socjalizm?

Robotnik amerykański rzadko uważa siebie za członka klasy wyzyskiwanej; bo poniżej poziomu jego życia znajdują się rzesze imigrantów i niekwalifikowanych robotników, z którym nie solidaryzuje się bynajmniej.

Amerykański robotnik osiąga często dobrobyt materjalny, a system zakupywania wszystkiego na raty, przy dość wysokiej płacy umożliwia mu urządzenie się podobne do burżuazyjnego, nabycie auta itd. Żyjąc w względnych wygodach nie odczuwa nędzy, uciskającej robotników np. w dystryktach węglowych, ani nędzy bezrobotnych, nie rzuca się nigdy w wir walki klasowej,, nie ryzykuje walki strejkowej.

Toteż socjalizm w takim świecie jest tylko **egzotyczną roślinką.**

Autor korespondencji uważa, że lud amerykański obarczony został konstytucją, uniemożliwiającą mu wszelką działalność polityczną.

Sprawy partyjne.

KOMITET PPS. LEWANDÓWKA. W niedzielę, dnia 22. b. m. o godz. 11. rano odbędzie się w sali Ochotniczej Straży Pożarnej poufne zebranie członków i sympatyków.

Sprawa bardzo ważna. Bezrobotni robotnicy budowlani, powinni się zejść w ich własnych sprawach.

—:::—

KOMITET PPS. okręgu Nr. 51, odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 21. b. m. Rynek 8., godz. 17.

Henz, przewodn.

—:::—

POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO PPS. DLA WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie w niedzielę dn. 22 kwietnia, o godz. 10-ej rano.

Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Bliższe szczegóły w zaproszeniach imiennych.

Uprasza się towarzyszy o niezawodne przybycie. **Sekretarjat Obw.**

—:::—

DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Zapotrzebowanie prelegentów na dzień 1-go maja, jakoteż ewent. zapotrzebowanie afiszów i t. p. należy zgłaszać bezzwłocznie w Sekretarjacie Obw. PPS., Lwów, ul. Sykstuska 21. II. piętro.

—:::—

Nowiny z dnia

Lwów, dnia 21 kwietnia

POLSKA MŁODZIEŻ AKADEMICKA w Gródku Jagiellońskim zebrana dnia 15. kwietnia zorganizowała prowincjonalne koło akademickie pod nazwą: „Akademickie Koło Ziemi Gródeckiej we Lwowie“.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE CHŁOPCA. Wczoraj zjawił się w naszej redakcji p. Jaczmiński, zam. przy ul. Szpitalnej l. 90 i zapowiedział, że w ub. poniedziałek przedpołudniem 11- letni syn jego Michał, bawił się ze starszym bratem na podwórzu tej realności i w tym czasie w zagadkowy sposób zginął bez śladu. Dotychczasowe poszukiwania za nim pozostały bez rezultatu. Zaginiony jest blondynem, wysokiego wzrostu w stosunku do swego wieku, ubrany był w spodnie i kaszkiet popielaty i granatową marynarkę.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE BEZ KOŃCA. Wczoraj w południe zawezwano Pogotowie rat. do kiosku stojącego u wylotu ul. Mikołaja a Zyblikiewicza. Przybyły lekarz zastał tam Eugenjusza Cybulskiego, który w stanie podchmielonym zranił się nożem w okolicę serca. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

Wkrótce potem przywieziono do Pogotowia rat. 22- letnią Annę Wosk, która z powodu zawiedzionej miłości, usiłowała struć się jodyną.

22- letni Jankiel Goldberg, zam. przy ul. Szpitalnej l. 25 usiłował wieczorem struć się sublimatem. Powodem zamachu samobójczego była nędza z powodu braku zajęcia.

W sklepie Rocka Uschera, przy ul. Słonecznej, l. 46, usiłował struć się jodyną 45- letni Küngel Fischer. Powodu desperackiego kroku nie zdołano narazie ustalić. Nieszczęśliwców odwieziono do szpitala.

WYPADEK SAMOCHODOWY. 16- letni Leib Jagtor, pomocnik handlowy, w ul. Poniatowskiego został wczoraj potrącony samochodem nr. 8203. Szofer tego auta przywiózł potrąconego do Pogotowia rat., gdzie stwierdzono, że po za przestrachem, doznał on na szczęście tylko lekkich kontuzji.

WOLAŁ WIĘZIENIE, NIŻ OKOWY MAŁŻEŃSKIE. 28- letni Wiktor Mitraszewski, zam. przy ul. Dąbrowskiego l. 7., jest preclarzem z zawodu. W zimie „interes“ ten utyka, to też Mitraszewskiemu doskwierała bieda, gdy szron srebrzył drzewa po parkach i ogrodach. Bieda jest matką wynalazków mówi przysłowie. To też Mitraszewski postanowił wykorzystać swe młode lata i stan kawalerski. „Kopnął“ się przeto do służącej Bronisławy K., zam. przy ul. Pełtewnej l. 3., a oświadczywszy się o jej rękę, wyłudził 200 zł, uciułanych ciężką pracą. Gdy po świętach Wielkanocnych, służąca domagała się zrealizowania obietnicy, Mitraszewski, salwując swą wolność ulotnił się, aby znów żyć życiem włóczęgi ze swym koszykiem precli.

Powiadomiona o tem policja aresztowała dezertera przed okowami małżeńskiemi i odstawiła go do sądu pod zarzutem oszustwa.

NIESPOKOJNA NOC FUNKCJONARJUSZY URZ. ŚLEDCZEGO POLICJI. Major żandarmerji dr. Adam Popowicz, pełniący z ramienia komendy głównej PP. w Warszawie inspekcję wydziałów śledczych w Polsce, wczoraj przybył do Lwowa i po godzinie 10 w nocy niespodzianie zjawił się w Urzędzie śledczym PP., gdzie polecił dyżurnemu funkc. Nowemu zaalarmować wszystkich pracowników tego urzędu. O godzinie 11.15 w nocy alarm zakończył się, gdyż wszyscy funkcjonarjusze jawili się w biurze. Wczoraj maj. Popowicz dokonał lustracji tego urzędu.

DELOŻOWANIE WALĄCEJ SIĘ RUDERY. Na polecenie komisji budowlanej delożowano lokatorów z domu K. Komarzyńskiej, znajdującego się w Bogdanówce za rogatką gródecką. Ściany rudery tej zarysowały się bowiem i grożą runięciem.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Nieznany osobnik dostał się do mieszkania por. pilota Stefana Nazarskiego, przy ul. Grottgera l. 7., skąd skradł garderobę, wartości 533 zł.

Anna Baranówna, służąca, zajęta u E. Mikuszowskiej, zam. przy ul. Snopkowskiej l. 33., doniosła policji, że jakiś osobnik po odwaniu kłódki u drzwi dostał się do jej pokoju, skąd skradł bieliznę i garderobę, wartości ponad 200 złotych.

UJĘCIE ZŁODZIEJA PRZY POMOCY STRZAŁU REWOLWEROWEGO. Markus Perlmuter, zam. przy ul. Źródlanej l. 23, skradł na pl. Teodora jakiejś wieśniaczce pakunek i począł uciekać. Na krzyk poszkodowanej nadbiegł post. M. Burczyński, który począł ścigać złodzieja. Perlmuter rzucił wówczas pakunek, sądząc, że tem okupi swą wolność. Burzyński ścigał jednak w dalszym ciągu uciekającego, a gdy ten na wezwania nie reagował, strzelił wówczas z rewolweru w powietrze. Po wystrzale Perlmuter zatrzymał się, poczem został odstawiony do aresztu.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Helena Hermanowicz,, zam. w Kleparowie została aresztowana za kradzież 100 zł. na szkodę Stanisława Grudzińskiego, zam. w Stryju, Marceli Opolski i Michał Czajkowski, zostali przytrzymani w ul. Sobieszczyzny, gdzie kręcili się po bramach kamienic prawdopodobnie w celu dokonania kradzieży.

Stanisława Cbłoj, służąca u N. Grossmanowej, zam. przy ul. Trzeciego Maja l. 12. została aresztowana za systematyczną kradzież naczynia stołowego, wartości 3.000 zł. na szkodę N. Fliesserowej, właścicielki restauracji przy ul. Jagiellońskiej.

Bolesława Wilczyńskiego przytrzymano w sklepie Bernarda Ellesa, przy pl. Bernardyńskim l. 10. na kradzieży 4 krawatek, wartości 45 zł. „Eleganta“ tego osadzono w areszcie.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o 3.30 pop. „Pocałunek Kopciuszka“.
Sobota, o 7.30 „Żydówka“.
Niedziela, o 3.30 „Wesołe Kumoszki z Windsoru“.
Niedziela, o 7.30 „Statyści życia“.
Poniedziałek, o 7.30 „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“.
Wtorek, o 7.30 „Noc śnieżysta“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o 8 wiecz. „Lady Chic“.
Niedziela o 3.30 pop. „Tylko Ty...“
Niedziela, o 8 wiecz. „Lady Chic“.
Poniedziałek, o 8 „Lady Chic“.
Wtorek, o 8 „Orłow“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o 7.30 Premiera „Mamusia“ z udziałem J. Wernicz.
Niedziela, 12 w poł. „W Noc Świętojańską“.
Niedziela 4 popoł. „Panna Flute“.
Niedziela, o 7.30 wiecz. „Mamusia“.
Poniedziałek, o 7.30 „Mamusia“.

—:::—

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDJI POTOCKIEJ. Dom Narodny (Sala Teatru Wileńczyków).

Borysław. — Piątek: „Z tamtego świata“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Harry Peel i Vivian Gibson w dramacie „Baczność Harry...“
LEW: „Dama w wagonie sypialnym“.
APOLLO: „Gdy w kobiecie miłość się budzi...“
CHIMERA: „Kraj białych niewolnic“.
PALACE: „Panika“ z Harry Peelem.
FATALORGANA: „Miłostki“.
CASINO: Zola „Nantas“.
AVENUE: „Panama“.
BAJKA: „Noce Florenckie“.
GRAŻYNA: „Zew Morza“.

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„NĘDZNICY“ dwie serje razem.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś wieczorem wystąpi gościnnie znakomity tenor Opery warszawskiej, Ignacy Dygas, w operze Halevy'ego: „Żydówka“.

„NOC ŚNIEŻYSTA“, 3- aktowy dramat współczesny Andrzeja Rybickiego, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego, we wtorek, 24. b. m. Reprezentację artystyczną dramatu tworzą pp.: Kwiatkiewiczowa, Mazarekówna, Smereczanka, Trapszo, Wołoszynowska, Zaklicka, Żmijewska, Dąbrowski, Guttner, Kieszczyński, Modrzewski, Ratschka, Szyndler i inni.

MIEJSKI KINOTEATR NOWOŚCI od soboty 21. kwietnia 1928 i w dnie następne wyświetla film wytwórni francuskiej Pathe Cine: „Nędznicy“ według sławnej powieści Wiktora Hugo. W rolach głównych Sandra Milovanoff, Gabriel Gabrio, Jan Toulot. I-sza i II-ga serja razem. Codziennie dwa seanse o godz. 3-ciej i 5-tej.

JUTRZEJSZA PREMJERA „MAMUSI“ L. Hirschfelda i P. Franka w Teatrze Małym, budzi zainteresowanie. Atrakcją wieczoru jest występ doskonałej, pełnej wdzięku artystki p. Janiny Werniczówny, która w popisowej swej roli w „Mamusi“ przypomni się lwowskiej publiczności z jak najlepszej strony. Partnerami p. Werniczówny będą pp.: dyr. Czarnowski zawsze niezawodny Dębowicz, Nyczówna, Posiadłowski i inni. Ceny miejsc mimo gościnnego występu nie zostały podwyższone.

———

MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO WE LWOWIE (Hetmańska 20) zawiadamia, że pokaz prac uczniów Kursu Metaloplastyki odbędzie się w sali Czytelni Kursów Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego w dniach 22., 23. i 24. kwietnia od godz. 11—14 rano.

Dnia 24. kwietnia b. r. rozpoczyna Muzeum sześciotygodniowy Kurs Batiku w godzinach wieczornych od godz. 18—21.

Komunikat Zw. dozor. dom. „Praca“.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE M. LWOWA. W niedzielę, dnia 22. kwietnia 1928 o godz. 3-ciej popoł. w sali własnej, Rynek 8. I. p. odbędzie się Wielkie Zgromadzenie dozorców i dozorczyń m. Lwowa z nast. porządkiem dziennym:

1) Sprawa Święta Robotniczego 1. Maja,
2) Sprawy organizacyjne.

Za Zarząd Związku „Praca“:
Wojtanowicz R. sekr. Folmes Józef, przew.

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ TOW. KAFLARZE! W niedzielę 22. kwietnia 1928 r. o godz. 11-tej przedpoł. w sali własnej przy ul. Zielonej l. 7. I. p. odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu,
2) Sprawozdanie Zarządu,
3) Sprawozdanie kasowe,
4) Sprawozdanie kom. rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ust. Zarządowi.
5) Wybór nowego Zarządu.
6) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się bez względu na ilość tow. o godz. 12-tej jako powtórnie zwołane.

Za Zarząd:
J. Barański. J. Czernecki.

—:::—

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się w niedzielę 22. b. m. o godz. 10 rano w lokalu ul. Piesza l. 2.

Porządek dzienny:
1) Katastrofalne położenie robotników drzewnych
2) Sprawa 1. maja.
Robotnicy jawcie się licznie!

—:::—

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Omijajcie Lwów z powodu bezrobocia, aż do odwołania.

—:::—

Z POWODU W TOKU BĘDĄCEJ AKCJI CENNIKOWEJ, uprasza się kolegów kaflarzy o omijanie Stanisławowa, aż do odwołania.

Dział filmowy.

Kino „Lew“: „Dama w wagonie sypialnym“ (według powieści Dekobry).

Film naogół starannie wyreżyserowany i posiadający w wielu punktach wysokie napięcie dramatyczne. Na pierwszy plan wysuwają się sceny z „raju bolszewickiego“ z doskonale dobranymi typami czekistów. Jakby dla ironji przeciwstawia się temu wykwint arystokracji zachodu, gdzie króluje Lady Wyndhan ze swym sekretarzem księciem Selimanem. Pomostem między tymi światami jest kapitalny konsul sowiecki Waryszkin, padający ofiarą swych zapędów miłosnych. H.

„BACZNOŚĆ HARRY“

w kinie „Kopernik — Marysienka“.

Od dłuższego czasu, po raz pierwszy ukazał się na ekranie Harry Peel, ku wielkiej uciesze jego wielbicieli i miłośników filmów senzacyjnych. Przez 18 aktów nerwy widza trzymane są w napięciu z powodu karkołomnych sztuczek i niebezpieczeństw, a bohater, tylko dzięki swej niezwykłej zręczności wychodzi cało. Typy apaszów i handlarzy żywym towarem wcale udatne. P.

—:::—

Ważne dla Borysławia i Zagłębia naftowego. - Serja II.

Do Czytelników i Przyjaciół pisma naszego!

Wzmacniajcie prasę robotniczą!

Rozpoczynamy z dniem dzisiejszym zamieszczanie

Kuponu Werbunkowego

Celem jego jest umożliwienie każdemu z naszych Czytelników **pozyskania dla pisma naszego**

jednego nowego prenumeratora.

Jeżeli każdy z Czytelników spełni dziś ten naturalny swój obowiązek, **liczba czytelników naszych wzrosłaby w dwójnasób.**

Kupony te pomieszczać będziemy codziennie przez dni 10. Nadsyłane kupony powinny być podpisane przez tego Czytelnika, który potrafił pozyskać nam nowego prenumeratora. Za pozyskanie 10 prenumeratorów wysyłać będziemy **bezpłatnie** jeden numer wedle zlecenia nadsyłającego.

Zyskujcie nowych Czytelników!

Kupon Nr. 9. **Serja II.**

Zamawiam niniejszem »Dziennik Ludowy« do wysyłki pocztą od dnia ....
na poniższy adres:

Imię i nazwisko: ....

Zawód: .... Miejscowość: ....

Bliższy adres: ....

Należytość wyrównywać będę czekiem P. K. O. zawsze w pierwszej połowie miesiąca.

....

podpis polecającego. podpis zamawiającego.

Firm. 152/27
Spółdz. 23.

Spółdzielnia spożywców, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Ustrzykach dolnych zmieniła statut w §§ 9, 25 i 30 oraz zarząd. Udział członka wynosi 15 zł. (§ 9 statutu). Zarząd składa się z dwóch członków i jednego zastępcy (§ 30 statutu). Ustąpili z Zarządu: Franciszek Mazurkiewicz, Antoni Grela, Adam Germak. Wybrano: Józefa Mołodyńskiego, Antoniego Popiela jako członków — Józefa Mazurkiewicza jako zastępcę wszystkich z Ustrzyk dolnych.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Sanok, 15 grudnia 1927

Administracja „DZIENNIKA LUDOWEGO“ przeniesioną została do lokalu „Księgarni Ludowej“ Telef. 19-87 **ul. Szajnochy 2.**

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.